



SPACER W CZASIE

Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej **s. 10**



ZAGADKA KOMIWOJAZERA

s. 2

W bibliotece prof. Piotra Sankowskiego jest coraz więcej algorytmów aproksymacyjnych, które ułatwią pracę niejednej firmie. W lipcu informatyk po raz kolejny otrzymał grant ERC. Teraz chce skomercjalizować swoje badania.

ZIELONE ŚWIATŁO DLA DARIAH

s. 4

Dawniej określenie *cyfrowy* kojarzyło się głównie z nowymi technologiami. Dziś cyfrowa jest też humanistyka. Skanery 3D, okulografy, otwarte repozytoria i zasoby dają zupełnie nowe możliwości rozwoju tej dziedziny nauki.

MALUCHY I SMYKI

s. 26

Na UW pojawia się coraz więcej inicjatyw dla rodziców i dzieci. Przy Karowej działa żłobek, w BUW-ie wydzielono specjalną przestrzeń z zabawkami i stanowiskami pracy, a na WMIM-ie może powstać przedszkole.

WYRWIJ I PRZECZYTAJ

W momencie, kiedy oddajemy gazetę do druku, rekrutacja na niektóre kierunki jeszcze trwa. Dokładne statystyki poznamy niebawem, ale już teraz wiadomo, że przyjęliśmy na studia ponad 14 tys. nowych studentów. Na DOBRY POCZĄTEK mamy dla nich drobny prezent. Przygotowaliśmy specjalny dodatek, w którym znajdą podstawowe informacje dotyczące życia uczelni. W środku jest mapa Warszawy z zaznaczonymi miejscami uniwersyteckimi oraz kalendarz akademicki.

Opisaliśmy m.in.:

- › trzy uniwersyteckie kampusy
- › MOST i ERASMUS+
- › stypendia
- › USOS

Zgromadziliśmy również kilka ważnych faktów z życia UW, które po prostu wypada i warto znać. Studencka wkładka znajduje się w samym środku tego pisma.

Można ją śmiało wyrwać, przeczytać i podać dalej.



W NUMERZE

WYDARZENIA

2. ROZWIĄZANIE ZAGADKI KOMIWOJAŻERA

Anna Swatowska

3. DIAMENTOWI STUDENCI

Katarzyna Bieńko

4. ZIELONE ŚWIATŁO DLA DARIAH

Katarzyna Majewska

6. KALEJDOSKOP

9. NOMINACJE PROFESORSKIE

INWESTYCJE

10. SPACER W CZASIE

Olga Basik

ODKURZONE, UCHWYCONE

14. Z INDEKSÓW CHĘCINIAN

Robert Gawkowski

SZKOLNICTWO

16. UNIWERSYTET WARSZAWSKI JAKO PRZEDSIĘBIORCZA UCZELNIA

Andrzej H. Jasiński

BADANIA

20. NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI W PALUSZKACH

Anna Swatowska

21. SŁOWNIK JĘZYKA NOWEGO. SELFIES

Maciej Czeszewski

22. W SOCZEWCE

PREZENTACJE

26. MALUCHY I SMYKI

Olga Basik

28. $E=MC^2$, CZYLI OSWAJANIE NAUKI

Katarzyna Majewska

»

29. MAGISTRANCI Z HAITI

Katarzyna Bieńko

URODZINOWY LICZNIK

30. START!

Anna Swatowska

VARIA

31. „CZEŚĆ, WARSZAWO!”

Piotr Topoliński

32. SPORTOWE LATO

Katarzyna Majewska

33. RÉSUMÉ

34. COPY&PASTE

DZIEJE UW

35. NA KWADRANS PRZED WESTERPLATTE

Robert Gawkowski

36. ODESZLI



JESIEŃ 2015
UNIWERSYTET WARSZAWSKI 4/74

REDAGUJĄ:

Anna Korzekwa
Olga Basik
Katarzyna Bieńko
Katarzyna Majewska
Anna Swatowska

ADRES REDAKCJI:

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Warszawskiego

Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (+48 22) 55 20 740, 55 24 066
e-mail: pismo-uczelni@uw.edu.pl
www.uw.edu.pl

ZDJĘCIA (jeśli nie zaznaczono inaczej):

Mirosław Kaźmierczak

WYDAWCA:

Wydawnictwa UW
Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:

Anna Zagrajek, Studio Układanka

DRUK:

Drukarnia POZKAL

NAKLAD:

4 000 egz.

OKŁADKA:

Europejskie Centrum Edukacji
Geologicznej w Chęcinach, fot. O. Basik.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



ROZWIĄZANIE ZAGADKI KOMIWOJAŻERA

Najszybciej, najtaniej, najkrócej, czyli jak zorganizować optymalną podróż wędrownemu sprzedawcy. Problem komiwojażera to zagadnienie matematyczne, z którym zmagają się również firmy zajmujące się logistyką. Wyznaczenie najlepszej trasy jest trudne i wymaga precyzyjnych obliczeń. Dzięki otwartej bibliotece algorytmów aproksymacyjnych rozwiązanie może okazać się łatwiejsze.

Anna Swatowska

Do tej pory 14 polskich naukowców pracujących w krajowych ośrodkach badawczych zdobyło w sumie 16 grantów ERC. Na tle innych uczelni badacze z UW są bezkonkurencyjni – 7 naukowców z Uniwersytetu otrzymało 8 subsydiów.

W latach 2007-2013 granty przyznawano z 7. programu ramowego UE. Wśród 4,5 tys. laureatów z całej Europy Polacy otrzymali 19,4 mln euro, czyli niecałe 0,3% funduszy przeznaczonych na ten cel. Od 2014 roku granty można zdobyć w ramach programu Horyzont2020. W tej turze jako jedyny wyróżnienie otrzymał prof. Piotr Sankowski.

Subsidia można zdobyć w czterech kategoriach: Starting Grant – wspierający młodych naukowców; Consolidator Grant – dla osób utrwalających działalność własnej grupy lub projektu naukowego; Advanced Grant – dla badaczy mających ugruntowaną pozycję naukową oraz Proof of Concept – na komercjalizację badań.

To nie wszystko – algorytmy aproksymacyjne ułatwiają np. zapakowanie dużej liczby paczek, w taki sposób aby załadować towar i wykorzystać do tego jak najmniej kartonów. Mogą również pomóc w wydajnym wycinaniu kawałków szkła z ogromnych tafli produkowanych w hutach. Jednak przydają się przede wszystkim na rynku elektronicznym. Kiedy internauta odwiedza daną stronę, w ciągu ułamka sekundy rozstrzyga się aukcja na wyświetlenie reklamy, którą zobaczy. Algorytmy pozwolą obliczyć, ile powinna kosztować reklama, aby była możliwie najtańsza i dotarła do największej liczby odbiorców. Zaletą algorytmów aproksymacyjnych jest krótki czas, w którym znajdują nie idealne, lecz wystarczająco dobre rozwiązania. Dokładne obliczenie najlepszego rozwiązania jest bardziej czasochłonne.

JEDYNY TAKI ZBIÓR

Z algorytmów przybliżonych można skorzystać dzięki otwartej bibliotece, nad którą pracuje prof. Piotr Sankowski z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW. Już teraz jest w niej około 30 rozwiązań problemów, z którymi na co dzień spotykają się firmy działające w branży logistycznej i e-commerce. Dzięki wolnemu dostępowi do biblioteki programiści na całym świecie mogą modyfikować algorytmy i dostosowywać je do potrzeb konkretnej firmy. W 2010 roku informatyk zdobył prestiżowy Starting Grant Europejskiej Rady ds. Badań

Naukowych (ERC) i otrzymał milion euro na realizację projektu PAAL – *Practical Approximation Algorithms*. W lipcu tego roku po raz drugi przyznano mu grant ERC (150 tys. euro), tym razem w kategorii Proof of Concept. Mogą się o niego ubiegać naukowcy, którzy już wcześniej otrzymali grant ERC i chcą skomercjalizować wyniki swoich badań. Prof. Sankowski planuje założenie spółki i przygotowywanie rozwiązań problemów optymalizacyjnych dla polskich, a w przyszłości również zagranicznych firm. – Chcemy tworzyć algorytmy usprawniające kupowanie i sprzedaż w handlu internetowym – zapowiada.

TYLKO DWA RAZY DWA

Informatyk jest drugim Polakiem pracującym w krajowym ośrodku, który dwukrotnie zdobył grant ERC (pierwszy podwójny laureat to prof. Janusz Bujnicki z Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej). Przygotowując się do konkursu, korzystał z pomocy bardziej doświadczonych badaczy. – Prezentowałem im mój pomysł kilka razy. Za pierwszym razem komentarze kolegów były krytyczne, za drugim już mniej. Ostatecznie prezentacja, którą pokazałem komisji konkursowej, była zupełnie inna niż ta, którą miałem na początku i którą wydawało mi się, że powinienem pokazać – wspomina prof. Sankowski. Jak widać trening okazał się przydatny. Pomocna była również uniwersytecka administracja – Podczas składania wniosku ważne było wsparcie Biura Obsługi Badań i odpowiadającej mu sekcji na WMIM – dodaje.

Naukowcy z UW, którzy zdobyli granty ERC:

STARTING GRANTS:

2007 – prof. Stefan Dziembowski (Instytut Informatyki)
2009 – prof. Mikołaj Bojańczyk (Instytut Informatyki)
2009 – dr hab. Natalia Letki (Instytut Socjologii)

2010 – prof. Piotr Sankowski (Instytut Informatyki)
2012 – dr Justyna Olko (Wydział „Artes Liberales”)
2013 – dr hab. Piotr Sułkowski (Instytut Fizyki Teoretycznej)

ADVANCED GRANTS:

2009 – prof. Andrzej Udalski (Obserwatorium Astronomiczne)

PROOF OF CONCEPT:

2015 – prof. Piotr Sankowski (Instytut Informatyki)

Na stronie www.uw.edu.pl oraz uniwersyteckim kanale YouTube można obejrzeć filmiki prezentujące sylwetki wszystkich siedmiu laureatów.

DIAMENTOWI STUDENCI

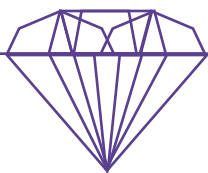
Metabolizm RNA u drożdży, okولوجraficzny projekt Eye T-Russia oraz stan nadzwyczajny w myśli filozoficzno-prawnej Carla Schmitta – tymi tematami zajmują się laureaci konkursu Diamentowy Grant. Poznaliśmy ich w lipcu. Uniwersytet Warszawski zajął pierwsze miejsce pod względem liczby wyróżnionych osób. Spośród 78 studentów, którzy otrzymali granty, 15 kształci się na UW.

Diamentowy Grant 2015 w liczbach

- » **14,2 mln zł**
tyle pieniędzy MNiSW przeznaczyło na granty dla laureatów
- » **200 tys. zł**
tyle wynosi najwyższe dofinansowanie projektu
- » **78**
tyle osób zostało wyróżnionych w konkursie
- » **15**
tyle laureatów reprezentuje UW
- » **14**
tyle laureatów reprezentuje UJ

W ubiegłych latach studenci UW również stanowili bardzo silną grupę wśród laureatów Diamentowego Grantu:

- » I konkurs 2012 r.
21 reprezentantów UW na 100 wyróżnionych studentów
- » II konkurs 2013 r.
14 reprezentantów UW na 89 wyróżnionych studentów
- » III konkurs 2014 r.
25 reprezentantów UW na 86 wyróżnionych studentów



Diamentowy Grant to konkurs MNiSW na finansowanie badań dla najzdolniejszych studentów w Polsce. Skierowany do osób, które ukończyły trzeci rok jednolitych studiów magisterskich bądź też ukończyły studia I stopnia. Jury konkursu ocenia wartość naukową prac, osiągnięcia studentów, zasadność planowanych kosztów oraz możliwość realizacji przedsięwzięć.

Granty mają przyspieszyć karierę naukową młodych ludzi. Studenci otrzymają do 200 tys. zł na realizację projektów badawczych. Kim są reprezentanci UW? Większość nagrodzonych osób studiuje na kierunkach humanistycznych i społecznych.

I MIEJSCE W KONKURSIE

Żaneta Matuszek studiuje biotechnologię i chemię w ramach MISMaP. Interesuje się biologią molekularną i chemią biomolekuł. Jej projekt *Rola fragmentów rRNA generowanych podczas stresu oksydacyjnego w regulacji ekspresji genów metabolizmu RNA u drożdży S. cerevisiae* jako jedyny dostał maksymalną liczbę 100 punktów.

– Badania, które zamierzam przeprowadzić, mają poszerzyć naszą wiedzę dotyczącą procesów zachodzących w komórkach eukariotycznych (na modelu drożdżowym) w warunkach stresowych. Dzięki nim będę mogła zaproponować mechanizmy działania nowych niekodujących cząsteczek RNA i ich funkcji w komórce. Pogłębienie wiedzy na ten temat będzie stanowiło bardzo ważny etap w poznawaniu biologii RNA, a molekularna wiedza dotycząca niekodujących RNA będzie mogła zostać wykorzystana w badaniach na wyższych organizmach, np. opisujących wpływ określonych zaburzeń metabolizmu RNA na wykształcanie się konkretnych zespołów chorobowych – tłumaczy Żaneta Matuszek.

OKOLOGRAFICZNY PROJEKT EYE T-RUSSIA

Joanna Nowakowska studiuje lingwistykę stosowaną: język rosyjski i angielski. Jej projekt

zatytułowany *Eye T-Russia – okولوجraficzny korpus tekstowy jako narzędzie glottodydaktyki języka specjalistycznego* ma na celu stworzenie zbioru tekstowych materiałów glottodydaktycznych z dziedziny biznesu, finansów i ekonomii.

– Wybrałam taki temat ponieważ w Polsce i Rosji nie ma podobnych korpusów. Istnieją takie np. w Niemczech i Wielkiej Brytanii. W badaniu zostaną wykorzystane teksty oraz fragmenty tekstów pochodzące z rosyjskich czasopism branżowych, które będą czytane przez uczestników badania. Zebrany materiał (mapy cieplne, ścieżki wzroku) posłuży jako podstawa korpusu. Samo badanie zostanie przeprowadzone w Laboratorium Eksperymentalnej Lingwistyki Okولوجgraficznej (LELO – www.lelo.uw.edu.pl) działającym na Wydziale Lingwistyki Stosowanej – opisuje autorka projektu.

STAN NADZWYCZAJNY W MYŚLI CARLA SCHMITTA

Kolejnym wyróżnionym studentem UW w konkursie Diamentowy Grant został Wojciech Engelking. W ramach MISH studiuje prawo. Chodzi też na zajęcia na wydziałach Filozofii i Socjologii oraz „Artes Liberales”. Interesuje się teorią polityki i filozofią prawa w szerokim kontekście kulturowym. Dostał grant na pracę *Stan nadzwyczajny jako model absolutny w myśli filozoficzno-prawnej Carla Schmitta. Aktualność koncepcji i jej pragmatyczna krytyka*. Projekt badawczy ma na celu przedstawienie warunków, w których można zawiesić prawo, oraz wskazanie osób, które mogą tego dokonać. – U Schmitta jest to jednoosobowy suweren. Ostatnie wydarzenia w światowej polityce sygnalizują, że demokratyczne metody stanowienia o zawieszeniu prawa wyczerpują się i warto poszukać innych – wyjaśnia nagrodzony student.

Nazwiska wszystkich laureatów konkursu Diamentowy Grant 2015 – z UW i innych uczelni – można znaleźć na stronie MNiSW.

ZIELONE ŚWIATŁO DLA DARIAH

Odwzorowane dokładnie w skanach 3D wykopaliska i numizmaty będzie mógł badać każdy u siebie na komputerze. Takie i inne pomysły będą rozwijać w europejskiej sieci DARIAH-ERIC Polacy. Największe polskie konsorcjum zajmujące się humanistyką cyfrową dołączy do tej sieci jesienią. Koordynatorem polskiej organizacji jest Uniwersytet Warszawski.

Więcej informacji
o konsorcjum DARIAH-PL
dariah.uw.edu.pl
dariah.edu.pl

Humanistyka cyfrowa wykorzystuje cyfrowe technologie i narzędzia w badaniach oraz edukacji w dziedzinach nauk humanistycznych i o sztuce.

Latem ubiegłego roku konsorcjum DARIAH-PL (ang. Digital Research Infrastructure for the Arts and Humanities) utworzyło 14 instytucji. W tym roku, 30 czerwca na jego przystąpienie do europejskiej sieci wyraziła zgodę premier Ewa Kopacz, a jesienią generalne zgromadzenie DARIAH-ERIC zatwierdzi jego członkostwo.

Na Uniwersytecie działa zespół ds. DARIAH, który prowadzi prace konsorcjum i będzie pomagał włączać się pracownikom naukowym w działalność grup roboczych w DARIAH-ERIC.

W EUROPIE NIE SŁYSZELI O KRYZYSIE HUMANISTYKI
Polskie konsorcjum jest w europejskiej sieci oczekiwane. – Wbrew panującej w Polsce opinii mamy bardzo wysokie notowania w wielu dziedzinach humanistyki, np. osiągnięcia naszej egiptologii, papirologii czy numizmatyki są powszechnie znane i szanowane. Jesteśmy w czołówce digitalizacji zbiorów muzealnych

i bibliotecznych. Umiejętności naszych informatyków i programistów od wielu lat cieszą się zasłużonym międzynarodowym uznaniem, wystarczy sprawdzić listę osób zatrudnionych w Dolinie Krzemowej – stwierdza prof. Aleksander Bursche, przewodniczący rady konsorcjum DARIAH-PL. – Nasi europejscy partnerzy oczekują wniesienia zarówno już istniejących zasobów w postaci narzędzi, bibliotek czy muzeów cyfrowych, jak i potencjału w postaci stworzenia nowych grup roboczych czy przyłączenia się do już istniejących lub wspólnie prowadzonych prac naukowo-badawczych z humanistyki cyfrowej.

FRAGMENT DO FRAGMENTU

W konsorcjum powstają właśnie grupy robocze. – Jako UW pracujemy nad stworzeniem grupy, która ma za zadanie opracować zaawansowane narzędzia cyfrowe dla archeologów – mówi Dominik Purchała, przewodniczący zespołu UW ds. DARIAH i członek Laboratorium Cyfrowej Humanistyki. – Z jednej strony, grupa zajmie się czymś w rodzaju repozytorium, w którym będzie można przechowywać skany 3D i 2D znalezisk. Chcielibyśmy zaopatrzyć skany w GIS-y, czyli satelitarny system informacji geograficznej (ang. Geographic Information System). Dzięki takiemu systemowi będzie

KTO JEST KIM W ZESPOLE UW DS. DARIAH?

prof. Anna Giza-Poleszczuk
– przedstawiciel koordynatora konsorcjum DARIAH-PL
prof. Aleksander Bursche
– przewodniczący rady konsorcjum DARIAH-PL
dr Cezary Mazurek
– wiceprzewodniczący rady
Dominik Purchała
– przewodniczący zespołu UW ds. DARIAH-PL
dr Karolina Brylska
Jakub Szprot
Janusz Janowski
Beata Bereza

DARIAH-ERIC SKŁADA SIĘ Z 15 CZŁONKÓW -ZAŁOŻYCIELI

Austrii
Belgii
Chorwacji
Cypru
Danii
Francji
Grecji
Holandii
Irlandii
Luksemburga
Malty
Niemiec
Serbii
Słowenii
Włoch

W skład konsorcjów poszczególnych krajów wchodzi najbardziej liczące się instytucje europejskie. Polskie konsorcjum jest – obok niemieckiego – największym krajowym porozumieniem europejskiej sieci.

wiadomo, gdzie przedmiot został odnaleziony i gdzie jest przechowywany. Z drugiej strony, narzędzie będzie wykorzystywane do cyfrowej numizmatyki. Chcemy odzwierciedlić unikalne monety w 3D dlatego, że są rozrzucone po całym świecie. Doprowadzimy do tego, że każdy będzie mógł je badać u siebie na komputerze, w dobrej skali tak, jak by widział oryginał – mówi.

Na tym nie kończą się plany grupy archeologów. Na bazie repozytorium mają powstać kolejne narzędzia bardzo zaawansowane cyfrowo, jak np. programy wykorzystujące sztuczną inteligencję. Takie programy dopasowywałyby do siebie skan fragmentu znaleziska i przedstawiały wyniki, czego to może być fragment.

Druga grupa – literaturoznawców – pochyli się nad cyfrowymi edycjami tekstowymi. Będzie się zajmować pracą na korpusach tekstowych i stylometrią.

Z narzędzi opracowanych przez Polaków będą mogli korzystać naukowcy z państw Europy. – Nasze grupy mają dużą szansę być przedsięwzięciami europejskimi, przy zachowaniu standardów cyfrowych i metodycznych. Bazy mają służyć nie tylko Polakom – opisuje Dominik Purchała.

MADE IN POLAND

Są narzędzia służące humanistyce cyfrowej, którymi Uniwersytet może podzielić się z krajami europejskimi.

Na Wydziale Lingwistyki Stosowanej jest narzędzie do audiodeskrypcji filmów dla niewidomych, a na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych w Laboratorium Badań Medioznawczych okulografy, czyli sprzęt do śledzenia ruchu gałek ocznych podczas lektury wskazujący, gdzie internauci klikają na stronach www. Działają Pracownia Skanerów 3D w Instytucie Archeologii oraz otwarte repozytorium nauk historycznych Lectorium. Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego tworzy otwarte cyfrowe zasoby humanistyczne.

– Takie ośrodki, jak Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe czy nasze uniwersyteckie Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego, zdobywają najlepsze granty europejskie, a ich przedstawiciele uczestniczyli od początku w spotkaniach założycielskich DARIAH-ERIC – przypomina prof. Aleksander Bursche. – Pracownia Skanerów 3D na Wydziale Historycznym UW należy do najbardziej wszechstronnie wyposażonych w Europie i prowadzi swoje badania od Bornholmu po Gruzję, Ukrainę czy Peru. Podobnie nasze uniwersyteckie Centrum Nowych Technologii dorównuje pod względem sprzętu i jakości prowadzonych badań czołowym europejskim ośrodkom. Tylko na UW jest realizowanych ponad 100 projektów z humanistyki cyfrowej. Tę listę można by powiększać – zapewnia.

ZBIERAĆ, POKAZYWAĆ, ULEPSZAĆ

Oxford i Cambridge mają swoje centra humanistyki cyfrowej. Na Uniwersytecie Warszawskim takie laboratorium powstaje. Laboratorium Cyfrowej Humanistyki ma zebrać cyfrowe przedsięwzięcia prowadzone na Uniwersytecie i prezentować je na stronie www. Ma łączyć pracowników z różnych wydziałów przy pracach badawczych. – Kiedyś jedna pani doktor do projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki ściągała sprzęt z Barcelony – specjalistyczny okulograf – z obsługą techniczną, a okazało się, że taki sprzęt jest na wydziale obok, tylko nikt o tym nie wiedział. Laboratorium pomoże wydziałom porozumieć się i skutecznie współpracować – zapowiada Dominik Purchała.

Jednostka wesprze pracowników uczelni w pisaniu wniosków grantowych na badania, do których prowadzenia potrzebny jest cyfrowy sprzęt. – Zanim laboratorium zaczęło działać, zgłosił się do nas pracownik, który wpisał w formularzu grantowym organizację multimedialnych szkoleń dla pracowników na odległość, stworzenie do tego platformy i wycenił to na kwotę kilkanaście razy niższą, niż rzeczywiście konieczna na tego typu narzędzie. Chętnie pomożemy w takich sytuacjach. Jeśli ktoś planuje projekt, to może przyjść do nas i dowiedzieć się, jak go prowadzić od strony cyfrowej: jak rozmawiać z informatykami, grafikami – opowiada Dominik Purchała.

DO KONSORCJUM DARIAH-PL NALEŻY 18 INSTYTUCJI NAUKOWYCH





NAGRODY DLA PRACOWNIKÓW

– Są wśród nas osoby, które mają szczególny wkład w rozwój Uniwersytetu oraz wzrost jego pozycji i prestiżu. Niektórzy mogą się pochwalić doskonałymi przedsięwzięciami badawczymi, odbijającymi się szerokim echem w świecie naukowym i w społeczeństwie. Ich praca bezpośrednio wpływa na kategorię naukową wydziałów, na których pracują. Inni potrafią przygotować lub poprowadzić wspaniałe zajęcia studenckie, które stają się „sztandarowymi” wykładami, seminariami czy warsztatami na danym kierunku studiów, a także przyciągają uczestników z innych wydziałów. Bardzo chciałbym, aby takie osoby wiedziały, że je dostrzegamy i że doceniamy to, co robią. Tegoroczna pomyślna sytuacja finansowa Uniwersytetu, osiągnięta wspólnym wysiłkiem wielu osób, umożliwia ufundowanie takich wyróżnień, a przyszłe

sukcesy – kontynuowanie ich – mówi prof. Marcin Pałys, rektor UW.

Pracowników naukowych zgłaszali dziekani i kierownicy jednostek organizacyjnych. Spośród przedstawionych kandydatur specjalna komisja przyznała wyróżnienia 112 osobom. Nagrodzono je za znaczące publikacje naukowe lub opatentowane bądź skomercjalizowane wyniki pracy badawczej, a także za szczególne osiągnięcia dydaktyczne potwierdzone wynikami ankiet studenckich oraz ocenami zewnętrznych instytucji, szczególnie tych nadających akredytację i certyfikaty. Pracownicy przez rok będą otrzymywali wynagrodzenie zasadnicze zwiększone o 1,5 tys. zł brutto. Lista laureatów zostanie opublikowana na uniwersyteckiej stronie internetowej.

W sierpniu ustanowiono również Nagrodę Dydaktyczną Rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Ma ona charakter indywidualny i będzie przyznawana każdego roku z okazji Święta UW. Mogą ją otrzymać nauczyciele akademicki za wybitne osiągnięcia i wprowadzanie nowatorskich rozwiązań w nauczaniu. W danym roku akademickim przyznaje się trzy nagrody – w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych oraz jedną w naukach przyrodniczych i ścisłych. Więcej informacji o Nagrodzie Dydaktycznej można znaleźć w Zarządzeniu nr 27 Rektora Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 18.08.2015 roku, które zostało opublikowane w Monitorze UW.



STYPENDIA UW DLA UCHODźCÓW

Uniwersytet Warszawski jest gotowy zaoferować miejsca na studiach dla grupy Syryjczyków, którzy zostaną przyjęci przez Polskę w przyszłym roku.

Uczelnia może przyjąć kilkusobową grupę uchodźców na studia pierwszego i drugiego stopnia. Uchodźcy na UW będą mogli także uczestniczyć w kursach języka polskiego i kultury polskiej organizowanych przez Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”. Decyzję o ufundowaniu stypendiów dla Syryjczyków podjął rektor Uniwersytetu.

– Jeśli przyjeżdżają do nas ludzie, którzy w swoim kraju nie mogą studiować, uczyć się ani żyć, Uniwersytet powinien do nich wyciągnąć rękę. Dlatego ufundujemy stypendia dla osób, które chcą rozpocząć naukę na uczelni lub dokończyć studia rozpoczęte w swoim kraju – tłumaczy prof. Marcin Pałys.

Rektor UW przypomina także, że kilka miesięcy temu Senat UW przyznał „Medal za Zasługi dla Uniwersytetu” prof. Zbigniewowi Pełczyńskiemu, dzięki któremu w latach osiemdziesiątych XX wieku kilkuset polskich humanistów mogło wyjechać na stypendia do Oxfordu i Cambridge. – Wyrażaliśmy wielokrotnie wdzięczność dla takich osób jak profesor Pełczyński i instytucji, które ułatwiły życie polskim naukowcom i studentom w czasach, gdy zdobywanie wiedzy za granicą nie było proste. Dziś to my możemy pokazać, że jesteśmy w stanie zrobić coś podobnego dla innych – dodaje.

O miejsce na studiach na UW będą mogli starać się uchodźcy, którzy spełnią formalne procedury i zostaną przyjęci do Polski, co – zgodnie z deklaracjami rządu RP – ma nastąpić w przyszłym roku.

Informację o gotowości przyjęcia na studia na Uniwersytecie Syryjczyków uczelnia przekaze Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Urzędowi ds. Cudzoziemców.

To nie pierwszy przypadek, gdy Uniwersytet włącza się w pomoc dla cudzoziemców w trudnej sytuacji. Po tym, jak w styczniu 2010 roku trzęsienie ziemi nawiedziło Haiti, uczelnia stworzyła specjalny program nauczania. 10 Haitańczyków przyjechało na UW w lutym 2011 roku. W 2013 roku skończyli studia licencjackie. Na początku 2015 roku ukończyli studia magisterskie. Więcej na s. 29.

Stypendia UW otrzymywali w tym i poprzednich latach także m.in. Afgańczycy, Irakijczycy i Nepalczycy.



LEKSYKON STUDENCKIEJ MOWY

Od 20 października będzie można korzystać ze wstępnej wersji internetowego *Słownika języka studentów Uniwersytetu Warszawskiego* opracowywanego w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii UW.

W słowniku, dostępnym na stronie www.studenckamowa.uw.edu.pl, znajdują się indeks i definicje niemal 3 tys. jednostek, czyli wyra-

zów i zwrotów, które pojawiły się w ankietach wypełnianych przez studentów.

– Serwis będzie sukcesywnie uzupełniany i dopracowywany. Chcemy stworzyć leksykograficzne kompendium współczesnego języka studentów UW – zapowiada dr Monika Kresa, koordynatorka projektu. Aby pomóc autorom w powiększaniu bazy, należy

wypełnić ankietę dostępną m.in. na stronie www.ghjp.uw.edu.pl/internetowy-slownik-studentow-uw/.

Więcej o słowniku można przeczytać w jednym z poprzednich numerów pisma uczelni „UW” (2/72, wiosna 2015).



DO POBRANIA I ROZDANIA

Z myślą o studentach, pracownikach, gościach, turystach i wszystkich tych, którzy o Uniwersytecie chcieliby dowiedzieć się więcej powstały aktualizacje dwóch publikacji.

Ośmiostronicowy anglojęzyczny folder *University of Warsaw – summary* z najważniejszymi informacjami o UW zawiera statystyki, dane dotyczące jakości kształcenia, możliwości studiowania na Uniwersytecie, informacje o prowadzonych badaniach naukowych czy współpracy międzynarodowej UW. Folder można zabrać na konferencję naukową albo stypendium zagraniczne.

Zwiedzaj, czytaj, oglądaj to nowa wersja polsko-angielskiego przewodnika po najciekawszych miejscach na UW. Książeczka zawiera niepublikowane dotąd zdjęcia odnowionych Łaźni Teodozji Majewskiej, a także zabytkowych wnętrz, które niedawno przeszły

renowację: Sali Złotej oraz apartamentów w Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich.

W środku oprócz szczegółowych opisów gmachów, które znajdują się na historycznym kampusie przy Krakowskim Przedmieściu i nowoczesnej architektury kampusu Ochota, można znaleźć m.in. informacje o Bibliotece Uniwersyteckiej, Ogrodzie Botanicznym czy Obserwatorium Astronomicznym. Na czytelników czeka też dawka historycznych ciekawostek, anegdoty oraz mapy ułatwiające poruszanie się po UW.

Wersje elektroniczne folderu i przewodnika można pobrać ze strony głównej Uniwersytetu Warszawskiego. Wersje papierowe dostępne są w Biurze Prasowym UW w Pałacu Kazimierzowskim przy Krakowskim Przedmieściu 26/28.



ANIMACJE NA MŁYNOWIE

RESIDENCY. Developing a model of arts residency applied to civic engagement to projekt realizowany w ramach programu Leonardo da Vinci Komisji Europejskiej. Od dwóch lat biorą w nim udział pracownicy Instytutu Kultury Polskiej UW ze specjalizacją animacja kultury, którzy współpracują z naukowcami z Uniwersytat de Barcelona oraz Staffordshire University.

W ramach projektu do Polski, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii przyjechali artyści współpracujący ze społecznością lokalną i instytucjami lokalnymi. Od kwietnia do czerwca w Warszawie – a konkretnie na Woli, na Młynowie – rezydowała Nina Scholz, artystka i architektka z Wielkiej Brytanii. Spotykała się z mieszkańcami dzielnicy, z którymi przygotowała instalację recyklingową służącą jako schody, ławki lub podest. Kolejna akcja polegała na

stworzeniu recyklingowej stacji nadawczej. Aby ją przygotować, mieszkańcy zbierali opowieści, zapisywali je i rozwieszali między specjalnymi słupami. Podczas rezydencji aranżowano również „podwórkówki”, czyli sąsiedzkie spotkania.

W ramach projektu Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski odbyło się międzynarodowe seminarium.



ŁAZIK Z UW

Axolotl to łazik marsjański. Ma 1,4 m długości, 0,9 m szerokości i 0,5 m wysokości. Zbudowali go studenci z Kolegium MISMaP i Wydziału Fizyki, aby wziąć udział w największym robotyczno-kosmicznym konkursie organizowanym w Europie – European Rover Challenge. Zawody odbyły się 5 i 6 września na Podzamczu Chęcińskim. Łazik skonstruowany przez studentów z UW porusza się na czterech kołach, dzięki którym może skręcać w miejscu. Jest zdalnie sterowany i wyposażony w chwytak, który podniesie nawet 5-kilogramowy ciężar. Na zdjęciu drużyny, które brały udział w konkursie łazików.

< fot. Planet PR



PATRIOTYZM W DZIAŁANIU

31 lipca profesorowie i studenci UW spotkali się z uczestnikami walk z 1944 roku pod tablicą przy bramie głównej przy Krakowskim Przedmieściu, aby oddać hołd uczestnikom Powstania Warszawskiego. W czasie II wojny światowej teren Uniwersytetu Warszawskiego był okupowany przez nazistowskie Niemcy. Młodzi ludzie z grupy bojowej

„Krybar” okręgu warszawskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej walczyli o Uniwersytet. – Jest to miejsce dla nas bardzo znaczące: uświęcone krwią w trzech natarciach. Równieśnicy obecnych studentów próbowali przejść przez tę bramę. Zamiast podręczników i skryptów, mieli pistolety, granaty i karabiny – wspominał prof. Janusz

Paszyński ps. „Machnicki” z grupy bojowej „Krybar”, były wykładowca na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW. Spotkania społeczności UW z powstańcami wpisały się w kalendarz uniwersyteckich wydarzeń i stały się tradycją.



MIKSUJĄ MUZYKĘ

MixTube to aplikacja umożliwiająca komponowanie własnych playlist z utworów dostępnych w sieci. Przydaje się np. podczas spotkania towarzyskiego. Jego uczestnicy mogą na bieżąco tworzyć listę oraz głosować na kawałek, który ma się pojawić jako następny. Pozwala to na nieprzypadkowe zestawienie odtwarzanych utworów.

Projekt jest start-upem stworzonym przez studentów informatyki UW. Autorzy pomysłu wygrali konkurs zorganizowany

przez firmę DaftCode i otrzymali 50 tys. zł na rozwijanie projektu. Konkurs poprzedziło pięć wykładów *Przedsiębiorczość w świecie start-upów*, które dotyczyły tego, jak krok po kroku stworzyć nowoczesną firmę i właściwie nią zarządzać. Podczas ostatniego wykładu, zespoły prezentowały swoje pomysły i odpowiadały na pytania dotyczące projektów. Do finałowego etapu zakwalifikowały się dwa z nich. Zwyciężył zespół, który stworzył aplikację MixTube.

W tym roku akademickim firma planuje poprowadzić koło naukowe iOS dotyczące tworzenia aplikacji mobilnych. Remontuje też jedną z sal na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki, która zostanie wyposażona w nowy sprzęt.



O TAJEMNICACH MÓZGU

Neuronauka to dziedzina łącząca w sobie elementy wiedzy medycznej, fizycznej, biologicznej, informatycznej oraz psychologicznej. O tym, czym dokładnie zajmuje się ta nauka, będzie można dowiedzieć się podczas konferencji, która od 27 do 29

listopada odbędzie się na Wydziale Biologii UW. Wykład otwierający międzynarodową konferencję *Oblicza Neuronauki*, na który wstęp jest wolny, wygłosi prof. Gaute T. Einevoll z Uniwersytetu w Oslo.

Rejestracja na konferencję trwa do 1 listopada dla prelegentów oraz do 10 listopada dla słuchaczy. Więcej informacji o wydarzeniu można znaleźć na stronie www.neuro-nauka.org/eng.



ODZNACZENIA I WYRÓŻNIENIA

22 maja na 10. konferencji **Akademickiego Towarzystwa Prawa Konkurencji (ASCOLA)** w Tokio **prof. Tadeusz Skoczny** z Wydziału Zarządzania został wybrany do zarządu tej organizacji. Naukowiec jako Przewodniczący Komitetu Członkowskiego będzie odpowiedzialny za rozwój organizacji w Europie Wschodniej, Azji oraz Afryce. Prof. Skoczny jest dyrektorem Centrum Studiów Antymonopolowych i Regulacyjnych (CARS) UW. ASCOLA to międzynarodowa organizacja naukowa zajmująca się ochroną konkurencji.

Dr Adam Płoszaj z Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych UW został wybrany przez MNiSW do **Rady Młodych Naukowców**. Dr Płoszaj jest laureatem kon-

kursu stypendialnego MNiSW dla młodych wybitnych naukowców (2014-2017). Specjalizuje się w interdyscyplinarnych badaniach rozwoju regionalnego i lokalnego. Uczestniczył w wielu krajowych i międzynarodowych projektach badawczych m.in. w Kanadzie, Francji, Niemczech i na Ukrainie. Rada Młodych Naukowców to organ doradczy ministra nauki. Jej zadaniem jest wspieranie działań na rzecz rozwoju kariery młodych naukowców. W radzie zasiadają przedstawiciele różnych obszarów nauki – pracownicy uczelni oraz instytutów Polskiej Akademii Nauk.

22 czerwca **prof. Karol Grela** z Wydziału Chemii otrzymał nagrodę **Société Chimique de France 2015 French-Polish Prize** za

wkład w rozwój nowych katalizatorów reakcji metatezy olefin. Prof. Grela zajmuje się chemią organiczną. Jest kierownikiem Laboratorium Syntezy Metalooorganicznej, które realizuje prace badawcze w Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych UW. W 1999 r. otrzymał Nagrodę Premiera za najlepszy doktorat, a pięć lat później taką samą nagrodę, ale za najlepszą habilitację. W 2010 r. odebrał Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz nagrodę Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia naukowe za rok 2009. W ubiegłym roku otrzymał najważniejszą nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

25 czerwca Rada Miasta st. Warszawy przyznała **prof. Henrykowi Samsonowiczowi** z Wydziału Historycznego tytuł **Honowego Obywatela m. st. Warszawy**. Wyróżnienie to jest wyrazem największego uznania dla zasług lub wybitnych osiągnięć obywateli polskich i cudzoziemców. Prof. Samsonowicz jest historykiem, mediewistą. Brał udział w obradach plenarnych Okrągłego Stołu. W latach 1989-1991 był ministrem edukacji narodowej, a w latach 1980-1982 – rektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Władze

Warszawy wyróżniły także **dr. hab. Piotra Sułkowskiego** z Wydziału Fizyki, który otrzymał **Nagrodę m. st. Warszawy**: statuetkę Syrenki Warszawskiej oraz 10 tys. zł. W 2013 roku naukowiec otrzymał grant Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) na pracę *Quantum fields and knot homologies* poświęconą związkom pomiędzy fizyką a matematyką. Dr hab. Sułkowski prowadzi portal „Zapytaj fizyka”, na którym zespół ekspertów udziela odpowiedzi na nadsyłane przez zainteresowanych pytania.

Mikołaj Priyamak – urodzony na Ukrainie student prawa UW będzie pierwszym uczestnikiem programu *Start do kariery dla Polaków ze Wschodu*. Odbędzie trzymiesięczną praktykę w kancelarii prawnej. Program Fundacji Ruch 3 Maja umożliwia podjęcie pierwszych kroków zawodowych polskim studentom z państw Europy Wschodniej m.in.: Białorusi, Litwy, Ukrainy czy Gruzji.

NOMINACJE PROFESORSKIE

PREZYDENT BRONISŁAW KOMOROWSKI NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

prof. dr. hab. WOJCIECHOWI DUDZIKOWI z Wydziału Polonistyki,

prof. dr. hab. Wojciechowi Kocotowi z Wydziału Prawa i Administracji,

prof. dr. hab. Włodzimierzowi Olszańcowi z Wydziału Polonistyki,

prof. dr. hab. Elżbiecie Kornberger-Sokołowskiej z Wydziału Prawa i Administracji,

prof. dr. hab. Wiesławie Kozek z Wydziału Filozofii i Socjologii,

prof. dr. hab. Witoldowi Modzelewskiemu z Wydziału Prawa i Administracji,

prof. dr. hab. Katarzynie Pachniak z Wydziału Orientalistycznego,

prof. dr. hab. Pawłowi Stępniewi z Wydziału „Artes Liberales”,

prof. dr. hab. Stanisławowi Bieleniowi z Instytutu Stosunków Międzynarodowych,

prof. dr. hab. Dariuszowi Popławskiemu z Instytutu Stosunków Międzynarodowych,

prof. dr. hab. Krzysztofowi Stencelowi z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,

prof. dr. hab. Gertrudzie Uścińskiej z Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych,

prof. dr. hab. Elżbiecie Wiśniewskiej-Dryll z Wydziału Psychologii,

prof. dr. hab. Jarosławowi Jakielaszkowi z Wydziału Polonistyki,

prof. dr. hab. Mirosławowi Sułkowi z Instytutu Stosunków Międzynarodowych.

Uroczystości odbyły się 23, 24 i 25 czerwca, 31 lipca oraz 3 sierpnia.

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

prof. dr. hab. Piotrowi Bale z Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego,

prof. dr. hab. Annie Brożek z Wydziału Filozofii i Socjologii.

Uroczystość odbyła się 16 września.

SPACER W CZASIE



POCZĄTEK BUDOWY
10 czerwca 2014

KONIEC BUDOWY
13 lipca 2015

OFICJALNE OTWARCIE BUDYNKU
19 października 2015

WARTOŚĆ BUDOWY I WYPOSAŻENIA
ponad 35,4 mln zł

FINANSOWANIE
28,5 mln zł z funduszy UE przeznaczonych na rozwój województwa świętokrzyskiego; ponad 5 mln – wkład własny UW pokryty z dotacji MNiSW

POWIERZCHNIA
ok. 6,3 tys. m²

MIEJSCA NOCLEGOWE
170 (5 pokoi dla osób niepełnosprawnych)

PROJEKT
Pracownia WXCA

BUDOWA
konsorcjum trzech firm, lider – Anna-Bud

Z kawałka skały można wyczytać na przykład to, że kiedyś w miejscu, w którym stoi teraz Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej, zamiast łądu było morze i to nie raz, a co najmniej kilka razy.

Żeby zostać geologiem, trzeba mieć kondycję do chodzenia po górach oraz zdolność widzenia przestrzennego, by na podstawie fragmentu warstwy skały wystającej z podłoża, wyobrazić sobie, jak wygląda ona pod ziemią. – Geologii nie da się nauczyć, siedząc na wykładzie. Prawdziwa nauka zaczyna się w terenie – mówią zgodnie naukowcy. Dlatego po ukończeniu pierwszego roku, studenci geologii odbywają obowiązkowe praktyki terenowe. Odczytywania historii Ziemi z naturalnych odsłoneń uczą się m.in. w Górach Świętokrzyskich. Pod koniec lipca na kurs geologii podstawowej do nowo wybudowanego centrum w Chęcinach przyjechały pierwsze grupy studentów Wydziału Geologii.

TRYLE, ROBALE I MYDEŁKA

Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej stoi w miejscu dawnego kamieniołomu Korzecko na Górze Rzepka. W niedalekiej okolicy można spotkać najstarsze skały w Polsce występujące na powierzchni, mające ponad 500 mln lat. Chęciny są wyjątkowe jeszcze z innego powodu. To tutaj przebiega granica dwóch bardzo ważnych jednostek geologicznych Gór Świętokrzyskich. Pierwsza to tzw. trzon paleozoiczny, czyli utwory od kambru do karbonu. Druga to obrzeżenie permo-mezozoiczne rozciągające się od Chęcin na

10 maja 2013 roku

południe. – Styk tych dwóch jednostek geologicznych widać bardzo wyraźnie w wielu odsłonięciach. Każdy geolog chciałby zobaczyć ten fenomen, a w okolicach Chęcin mamy taką możliwość – mówi dr Piotr Ziółkowski, geolog i jednocześnie pełnomocnik rektora ds. ECEG.

Studenci, którzy spędzili w Chęcinach trzy tygodnie, codziennie rano wyruszali w teren w poszukiwaniu informacji geologicznych. Odwiedzali miejsca, gdzie starsze skały w sposób naturalny odsłaniają się na powierzchni oraz kamieniołomy, np. Małogoszcz, Wiśniówkę czy kopalnię Kowala.

– W Górach Świętokrzyskich jest chyba najwięcej kamieniołomów w Polsce w przeliczeniu na kilometr kwadratowy powierzchni. Kamień służy tu jako materiał budowlany już od średniowiecza. Ślady jego wydobywania widoczne są na niemal każdej górze w rejonie świętokrzyskim – mówi dr Ziółkowski.

Kursanci wyposażeni w kaski, młotki,

gwoździe, szczyrki, aluminium, miedź i kwas solny uczyli się określać właściwości fizyczne skał: ich typ, wiek oraz twardość. W tym celu pocierali, rozłupywali, rozpuszczali albo sprawdzali organoleptycznie porowatość skał, po prostu je liżąc, bo niektóre przyciągają język do świeżo rozłupanej powierzchni.

Gdy już je rozpoznali, określali ułożenie ich warstw, nachylenie, a także środowisko sedimentacji, czyli warunki, w których powstawały. Po powrocie z terenu przy biurkach rysowali przekroje geologiczne. W legendzie każda ze skał ma swój symbol – szrafurę geologiczną, a mówiąc potocznie – mydełko. Kropki oznaczają piaskowce; poziome, gęsto rozmieszczone kreski to łupki; a kosteczki lub może raczej cegiełki symbolizują wapienie.

Czasem nawet udawało im się znaleźć skamieniałości, nazywane pieczętliwie „robalami”. Co można spotkać w okolicy? – Różnego rodzaju gąbki, koralowce, ramienionogi, bardzo powszechne w erze

prof. Marcin Pałys, wówczas rektor elekt, oraz Robert Jaworski, burmistrz Chęcin podpisali akt notarialny dotyczący przekazania Uniwersytetowi w wieczyste użytkowanie przez 99 lat działek o łącznej powierzchni prawie 6 ha. Zgodę na ich przekazanie wydali najpierw mieszkańcy Korzecka i gminy Chęciny.

paleozoicznej, stawonogi np. trylobity (określane jako „tryle”) albo głowonogi: amonity i belemnity – mówi dr hab. Anna Żylińska, kierująca kursem geologii podstawowej w Chęcinach.

– Odnajdując te skamieniałości, studenci nie tylko powiększają swoje zbiory, ale przede wszystkim dowiadują się, w jakim środowisku i kiedy powstawała skała – wyjaśnia.



Naturalne odsłonięcia nie tylko otaczają centrum, lecz także są w jego wnętrzu. W ściany sali konferencyjnej wkomponowano skały dewońskie – najstarsze w kamieniołomie.

Centrum tworzy pięć budynków o podobnej wielkości i wysokości, połączonych ze sobą parterowymi przejściami: laboratoryjno-dydaktyczny, konferencyjny oraz trzy noclegowe. Studenci mają też do dyspozycji boisko sportowe.

Architekci starali się, aby gmach wkomponował się w otoczenie. Elewacja wykonana jest z miejscowego kamienia, a na dachu rosną murawy kserotermiczne, czyli to samo, co wokół budynków.

DOWODY W SKALE

Ze skał można wyczytać niejedną historię – również z tych, które znajdują się we wnętrzach ECEG. Około 8 metrów pod ziemią, w sali konferencyjnej, która może pomieścić 240 osób wkomponowano duże fragmenty prawdziwych odsłoneń.

To wysokie na 4 metry profile skał dewońskich, najstarsze warstwy występujące w kamieniołomie, pochodzące ze środkowego dewonu. Skała składa się z widocznych gołym okiem poziomych drobnych pasków. To wapienie, które niemal zawsze powstają w środowisku morskim. Można więc uznać, że w miejscu sali konferencyjnej było kiedyś morze. – W dewonie ten fragment skorupy ziemskiej znajdował się w okolicach równika. Było bardzo ciepło i w płytkim morzu powstawały laminowane wapienie – wyjaśnia dr Ziółkowski.

Powyżej wapieni jest też warstewka gleby zawierającej anhydryt i gips, czyli minerały

ewaporatowe, które powstały w wyniku wyschnięcia zbiornika morskiego. Gołym okiem są więc widoczne dowody na to, że ten zbiornik morski wyschł, na jakiś czas zapanowały warunki lądowe, a następnie przyszła tzw. transgresja morska i ten obszar został ponownie zalany.

CZWARTY WYMIAR – CZAS

Barierą w rozumieniu geologii jest pojęcie czasu. Osoby, które z tą dziedziną mają niewiele wspólnego patrzą na rzeczywistość z perspektywy życia ludzkiego, przez pryzmat najwyższej setek lat. Trudno wyobrazić sobie, że Antarktyda nie zawsze była i będzie na Biegunie Południowym. Kontynenty przesuwają się względem siebie o kilka, kilkanaście centymetrów na rok. Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego jaki ogrom czasu mamy do dyspozycji, to w przeciągu stu milionów lat kontynent może przemieścić się o kilka tysięcy kilometrów.





Czas dla naukowców jest też ważny w innym bardziej przyziemnym znaczeniu. Dzięki ECEG w Chęcinach dla wielu geologów się on skróci. Można tu na miejscu nie tylko pobrać wartościowe próbki, lecz także w specjalistycznych laboratoriach przygotować preparaty oraz zanalizować je. Kiedyś materiały wysyłano do innych ośrodków badawczych i na wyniki czekało się nawet kilka miesięcy. Teraz prowadzeniem badań na miejscu interesują się już naukowcy z polskich i zagranicznych jednostek, np. Akademii Górniczej we Freibergu (TUBAF).

W Centrum działa laboratorium mikroskopowe, a w nim 12 kompletów mikroskopów biologicznych i geologicznych oraz jeden badawczy ze wszystkimi możliwymi kontrastami. Urządzenia podłączone są do kamery. Obraz można wyświetlić na 60-calowym monitorze, tak aby przypadek z jednego mikroskopu mogli omówić wszyscy zainteresowani.

Na wyposażeniu jest też sprzęt do tomografii elektrooporowej wykorzystującej różną oporność skał w podłożu. Za pomocą tego urządzenia można „przeświecić” warstwy skalne w głąb Ziemi. Na podstawie analizy wyników naukowcy potrafią zinterpretować budowę geolo-

giczną do około 100 metrów głębokości. Jest też georadar – równie bezinwazyjny – ale działający płycej, do kilku-kilkunastu metrów pod powierzchnią.

Gotowe do pracy jest też laboratorium paleomagnetyczne całkowicie odcięte od wpływu pola elektromagnetycznego i magnetycznego ziemskiego. Odciecie zapewnia specjalna klatka Helmholtza. Ma 2,5 na 2,5 m². – W środku znajdują się urządzenia, które mierzą pierwotną pozostałość magnetyczną zapisaną w próbkach skalnych z momentu, kiedy te skały powstawały. Dzięki temu urządzeniu można cofnąć się w czasie i próbować odtworzyć pierwotne położenie kontynentów – wyjaśnia dr Ziółkowski.

Centrum otwarte też będzie dla gości spoza akademickiego środowiska. Planowane są kursy geologii dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Jest pomysł, aby powstały specjalne szkolenia dla pracowników firm zajmujących się szeroko pojętą geologią, aby osoby pracujące w działach niemerytorycznych wiedziały nieco więcej o działalności swojego przedsiębiorstwa.

Chcielibyśmy, żeby studenci przyjeżdżali tu na praktyki, naukowcy prowadzili badania, a wycieczki szkolne, które zwiedzają okoliczne atrakcje turystyczne, mogły też poznać kawałek historii nie sprzed setek czy tysięcy lat, ale sięgającej milionów lat, którą można zobaczyć w tym kamieniołomie

PROF. MARCIN PAŁYS, REKTOR UW

Dr Robert Gawkowski jest historykiem, znawcą dziejów Uniwersytetu oraz historii sportu. Pracuje w Archiwum UW.

Z INDEKSÓW CHĘCINIAN

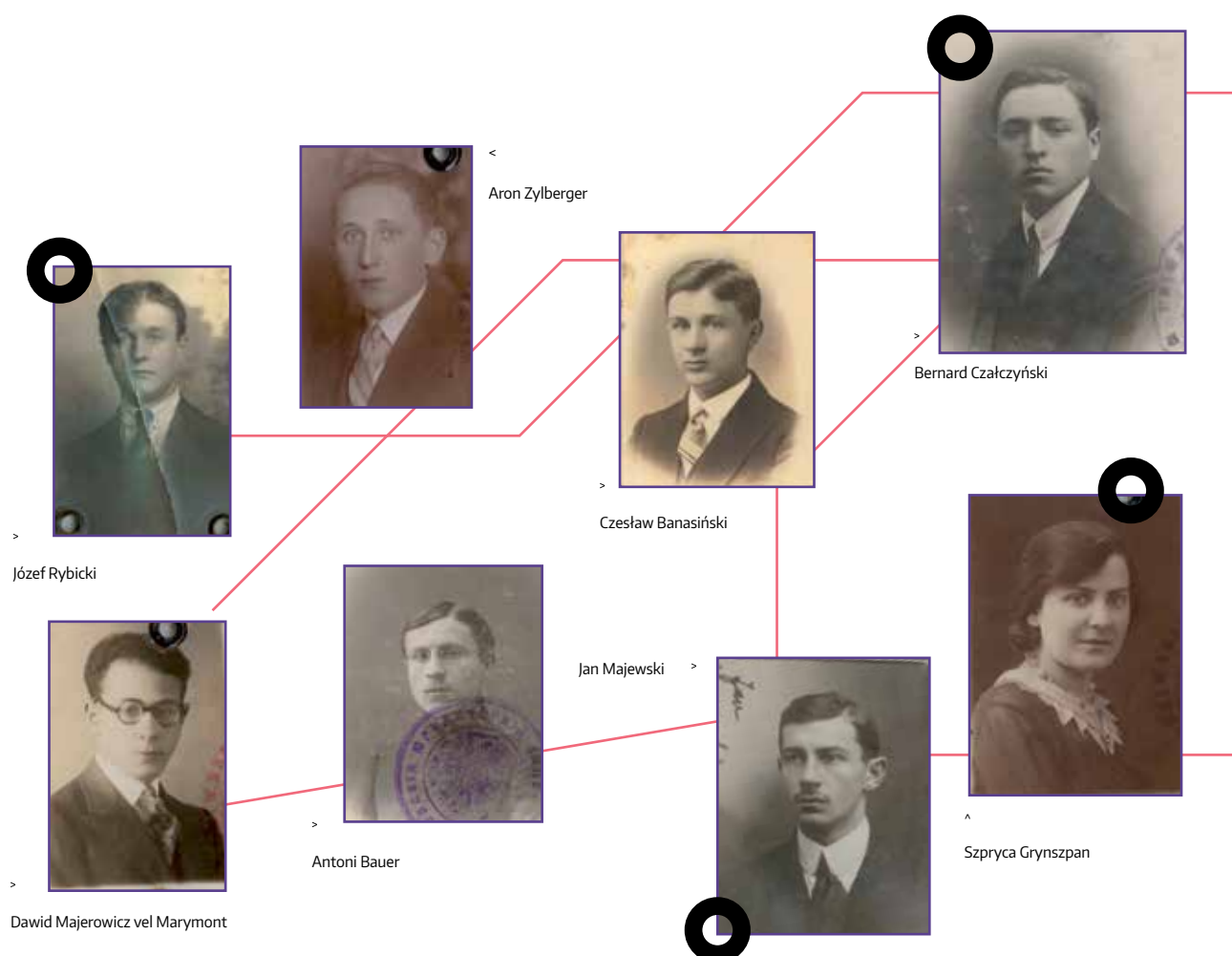
Przy okazji otwarcia Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej warto wspomnieć o historycznych związkach Chęcin z Uniwersytetem Warszawskim. Przeglądając dokumenty w Archiwum UW, łatwo znalazłem informacje o kilkudziesięciu mieszkańcach tego miasteczka lub najbliższych okolic, którzy kiedyś studiowali na naszej uczelni.

Chęciny dla turystów odkrył **Kazimierz Stronczyński** (1809-1896). W 1844 r. jako wysłannik rządu Królestwa Polskiego objechał kraj. Efektem tych podróży było dzieło *Opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim*. W publikacji znalazła się notatka o zamku chęcińskim i historii miasteczka.

Stronczyński od 1825 r. kształcił się na Wydziale Filozoficznym. Niedługo po ukończeniu studiów otrzymał od ówczesnego ministerstwa oświaty naukową misję. Miał podróżować po kraju i opisywać jego tereny pod względem mineralogicznym oraz przyrodniczym. Podróżnik

coraz więcej uwagi poświęcał zabytkom. Przez wybuch powstania listopadowego nie zdążył spisać obserwacji. Wraz z młodszym bratem – również studentem UW – wziął w nim udział. Władza carska najwyraźniej przebaczyła mu to, bo kilka lat po powstaniu Stronczyński zajął całkiem intratne stanowisko w Banku Polskim. Jednak zainteresowania geograficzno-historyczne wzięły górę i wkrótce stał się sekretarzem Heroldii Królestwa Polskiego. Dlatego właśnie jemu powierzono wspomniany na początku objazd kraju i inwentaryzację zabytków.

Mniej więcej w czasie gdy Stronczyński zaczynał studia na UW, uczelnię kończyli **Jan Łażniewski**, **Michał Pachucki** i **Jan Dębski**. Wszyscy trzej studiowali prawo



i prędzej czy później rozpoczynali pracę w Chęcinach w Policji Poprawczej. Pachucki i Dębski byli inkwiryntami, czyli jak byśmy dziś powiedzieli – śledczymi, zaś Łażniewski – pisarzem w tamtejszym sądzie. Najpóźniej w Chęcinach znalazł się jeszcze jeden dawny student prawa na UW – **Ignacy Czarkowski**. Ukończył naukę tuż przed wybuchem powstania listopadowego, a do Chęcin przyjechał w 1846 r. już jako ceniony pracownik departamentu sprawiedliwości. Otrzymał tam posadę podprokuratora Sądu Policji Poprawczej. Na tym stanowisku przebywał do wyjazdu z Chęcin w 1851 r. Szczytem jego kariery był awans na sędziego Sądu Kryminalnego w Kielcach.

RODEM Z CHĘCIN

Żadna z wymienionych osób nie była rdzennym mieszkańcem Chęcin. Przyjeżdżali do miasteczka, aby znaleźć pracę i po kilku latach opuszczali je. Zupełnie inaczej rzecz się miała z **Ignacym Macharzyńskim** urodzonym w Podzamczu Chęcińskim. Pochodził z majątnej rodziny szlacheckiej i jako nastolatek rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej. Z niewiadomych przyczyn porzucił Kraków dla Warszawy, gdzie studiował od 1819 r. na Wydziale Prawa. W powstaniu listopadowym wziął udział jako kapitan i za odwagę otrzymał Order Virtuti Militari. Po upadku powstania wrócił na ojcowiznę, by wkrótce potem osiąść we własnym folwarku w okolicach niedalekiego Miechowa.

Macharzyński spokrewniony był przez matkę z innym studentem Wydziału Prawa **Antonim Czaplickim** urodzonym w 1800 r. tuż obok Chęcin, w dworku we wsi Bolmin. Antoni po ukończeniu studiów nie wrócił na swoje ziemie, został w Warszawie i robił karierę jako urzędnik. Wspiął się niemal na jej szczyty, gdyż w 1862 r. na dwa lata przed śmiercią został członkiem Departamentu Rządzącego Senatu.

Z najbliższych okolic Chęcin wywodzili się też inni absolwenci Uniwersytetu. W Żernikach położonych pięć kilometrów na południe od chęcińskiego zamku urodził się i wychował **Erazm Różycki**, ceniony prawnik, w latach 1861-1863 członek Rady Stanu. Około pięciu kilometrów na północ od Chęcin znajduje się miejscowość Piekoszów, w której urodził się **Sylwester Grzybowski**, krakowski ksiądz kanonik. Na UW studiował teologię. Z tego samego Piekoszowa wyruszył na studia do Warszawy **Franciszek Zdziechowicz**. Miał szczęście, bo ukończył farmację w 1830 r., a dyplom magistra UW otrzymał na kilka dni przed wybuchem powstania listopadowego.

Farmację skończył też **Bonawentura Nowa-**

kowski pochodzący z pobliskiej Morawicy. Rodzice wysłali go do Warszawy, gdzie po skończeniu studiów został aptekarzem. Do Morawicy już nie wrócił, do końca życia pracował we własnej aptece w stolicy.

W Piotrkowicach, kilka kilometrów za Morawicą, w 1799 r. urodził się i wychował **Ludwik Królikowski** mający życiorys godny hollywoodzkiej produkcji. Pochodził z tutejszej chłopskiej rodziny. Podjął studia na Wydziale Filozoficznym, na którym dostał nagrodę za wzorową rozprawę. Z tytułem magistra wyruszył do Paryża na dalsze studia i w stolicy Francji zetknął się z socjalizmem utopijnym. W 1831 r. zdołał wrócić do ojczyzny i wziąć udział w dogorywającym już powstaniu. Potem osiadł w Krakowie, gdzie coraz częściej publikował traktaty socjalistyczno-mesjanistyczne. Za polityczny radykalizm w 1839 r. policja krakowska wysiedliła go z miasta i Królikowski ponownie znalazł się w Paryżu, a potem w Nowym Yorku. Zradykalizował się zupełnie, jednak jego natchnione artykuły cenił sam Adam Mickiewicz. Królikowski zmarł w Ameryce, dożył sędziwego wieku i do końca tęsknił za rodzinnymi stronami.

WYCZEKIWANY DYPLOM

Mieszkańcy Chęcin i okolic chętnie studiowali na warszawskiej uczelni. Choć krakowski uniwersytet był bez porównania bliżej, znajdował się w innym państwie. Ziemie polskie rozdzierała wówczas granica zaborów. Chęciny były w zaborze rosyjskim, który kończył się pod Krakowem.

Wszelkie ograniczenia zniknęły w 1918 r., gdy Polska odzyskała niepodległość. Jednak wśród studiujących w Warszawie nadal spotykano chęcinian. Trzech z nich urodziło się w 1895 r. i wolno mniemać, że uczęszczali do tej samej chęcińskiej szkoły powszechnej. Byli to **Jan Majewski**, **Antoni Bauer** i **Józef Rybicki**. Najciekawszy życiorys miał ostatni z nich. W 1915 r. wywieziony został przez Rosjan aż nad Wołgę (tak jak kolega z Chęcin – Antoni Bauer). Tam udało mu się dostać do Rostowa nad Donem i rozpocząć studia na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. To nie pomyłka. W Rostowie działał wtedy rosyjski Uniwersytet Warszawski ewakuowany przez carat z Warszawy. Józef Rybicki skończył tam sześć semestrów Wydziału Lekarskiego, po czym postanowił wrócić do Polski i wstąpić na autentyczny Uniwersytet Warszawski w Warszawie. Plan udał się połowicznie, bo choć Rybicki wrócił, to po drodze stracił wszystko, w tym dokumenty potwierdzające ukończone sześć semestrów. Potem wybuchła wojna z bolszewikami i nasz chęciński bohater

wziął w niej udział jako ochotnik. Był ciężko ranny. Później doszedł do stopnia podporucznika. Przez dwa lata przebywał – jeśli wierzyć pisanemu przez niego życiorysowi – w niewoli. Bolszewicy wydali na niego wyrok śmierci, ale cudem przeżył i wrócił do kraju. Dokończył studia lekarskie na UW, a co było potem? Niestety tego nie wiemy, bo dokumenty przechowywane w Archiwum UW podają informacje o osobie tylko z okresu jej studiów.

Od tej reguły są wyjątki. Urodzony w Chęcinach w 1914 r. **Czesław Banasiński** skończył studia prawnicze na UW w 1939 r. Odpowiednie dokumenty miał otrzymać we wrześniu 1939 r. Wtedy Warszawa walczyła, więc Banasiński dyplomu nie otrzymał. Wojnę przeżył i po 1945 r. zwrócił się do uczelni o wydanie dyplomu. Dokumenty odnaleziono, a chęciniąnin otrzymał je z siedmioletnim opóźnieniem. I to właśnie odnotowano w archiwum.

Wśród osób studiujących na UW i pochodzących z Chęcin było kilku Żydów. W przedwojennych Chęcinach około 50 proc. mieszkańców stanowiła społeczność żydowska. Z rodziny kupieckiej wywodzili się **Aron Zylberg** (ur. w 1910 r.) oraz **Dawid Majerowicz vel Marymont** (ur. w 1908 r.). Ciekawy życiorys miał **Berek Czałczyński** (ur. w 1899 r.). Pochodził ze spolonizowanej rodziny i w okresie studiów lekarskich przybrał imię Bernard. Na UW studiowali także jego bracia – Karol i Mieczysław. Bernard wstąpił na warszawską uczelnię w 1917 r., ale trzy lata później musiał przerwać edukację, bo jako ochotnik zaciągnął się do polskiego wojska, by walczyć z bolszewikami. Później bez problemów dokończył studia. Historia większości Żydów chęcińskich zakończyła we wrześniu 1942 r. hitlerowska zagłada. Czy wyżej wymienieni podzieliли tragiczne losy swojej społeczności? Tego niestety nie wiemy.

Na koniec warto zauważyć, że w czasach powojennych też nie brakowało studentów rodem z Chęcin. Jednym z nich był **Juliusz Braun**, urodzony w sąsiednim Bolminie, do niedawna Prezes Telewizji Polskiej i wieloletni poseł, który ponad czterdzieści lat temu studiował na Wydziale Geologii.

! Prof. dr hab. Andrzej H. Jasiński pracuje na Wydziale Zarządzania. Jest kierownikiem Zakładu Innowacji Rynkowych i Logistyki.

UNIwersytet Warszawski Jako Przedsiębiorcza Uczelnia: Wyzwanie na Czasie¹

Najważniejsze wnioski płynące z naszych badań dotyczących współpracy naukowej UW z otoczeniem są następujące:

*Uniwersytet Warszawski ma na tyle duży „tort badawczy”, że może on stanowić potencjalnie atrakcyjną, wielce zróżnicowaną ofertę dla otoczenia, zwłaszcza gospodarczego.

*Struktura owego tortu wykazuje jednak szereg niedoskonałości, dlatego należałoby podjąć pewne działania strategiczne, które powinny przyczynić się do zmiany tej struktury – zgodnie z wyzwaniami stojącymi obecnie przed uniwersytetem, zresztą nie tylko naszym.

*Z punktu widzenia współpracy Uniwersytetu z otoczeniem, zwłaszcza gospodarczym, zbyt mała jest skala i udział badań stojących „blisko rynku”². Kuleje zatem współpraca badawcza UW z sektorem biznesu. Tzw. działalność umowna³ to margines aktywności badawczej Uniwersytetu Warszawskiego.

*Niepokoić musi stosunkowo mały udział projektów Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w strukturze badań UW, chociaż są wydziały, które dobrze wiedzą, jak zdobywać środki finansowe z tego źródła. Są też jednostki organizacyjne uczelni, które potrafią pozyskiwać projekty finansowane z funduszy unijnych.

*Niepokojąca jest sytuacja w zakresie patentowania, transferu wiedzy i komercjalizacji rozwiązań powstających podczas badań na UW. Pod tym względem nie wyglądamy lepiej, niż np. Uniwersytet Jagielloński.

*Mamy zatem do czynienia z kilkoma słabo wykorzystywanymi źródłami przychodów na badania Uniwersytetu Warszawskiego. Notabene, przychody UW z tytułu działalności dydaktycznej są dwa razy większe od przychodów z działalności badawczej. Tak więc nadal jesteśmy raczej uniwersytetem dydaktycznym niż badawczym.

Obecny stan rzeczy, niezadowolający z punktu widzenia współpracy badawczej uniwersytetu z otoczeniem gospodarczym i praktycznego wykorzystania wyników badań uczelnianych, jest rezultatem **splotu wielu przyczyn**. Są wśród nich:

- › Po pierwsze panująca obecnie na świecie moda, a wręcz „choroba publikacyjna”, która wywołuje olbrzymie parcie naukowców na publikowanie i osłabia ich zainteresowanie innymi obszarami działalności naukowej,
- › Po drugie przez wiele dziesięcioleci kwestia ochrony i korzystania z własności intelektualnej była niedoceniana przez naukowców; zresztą nie byli oni materialnie zainteresowani dalszym losem wyników swoich badań. Najnowsze regulacje prawne powinny zmienić tę sytuację,
- › Po trzecie dość powszechnie panowało przekonanie, że naukowcy z publicznych uczelni nie powinni „brudzić sobie rąk” współpracą z prywatnym biznesem. Stąd tak często występował „grzech zaniechania”,
- › Po czwarte nie ma tradycji wykorzystywania studentów, zwłaszcza studentów pracujących, zarówno w projektach badawczych, a także jako swego rodzaju pośredników w kontaktach badawczych uczelnia – przedsiębiorstwa,
- › Po piąte nie dopracowaliśmy się jeszcze systemu premiowania nauczycieli akademickich za przyciąganie projektów finansowanych zarówno ze źródeł publicznych, jak i prywatnych,
- › Po szóste (*last but not least*) brak jest sprofilowanych, intensywnych działań marketingowych uczelni, ukierunkowanych na różne segmenty sektora biznesu.

Dotyczy to nie tylko naszego Uniwersytetu, lecz także generalnie uczelni publicznych w Polsce. Nadal utrzymuje się duży dystans informacyjno-emocjonalny oraz niski poziom zaufania między światem nauki (nie tylko akademickiej) i światem biznesu (nie tylko prywatnego).

CECHY UNIwersYTETU PRZEDSIĘBIORCZEGO

Jednym z możliwych pożądaných następstw projektu badawczego może być komercjalizacja. Notabene, ma ona swoje korzenie się-

gające aż do fazy inicjowania badań czy wręcz pomysłów na nowy produkt, proces lub usługę, które powinny potem komuś służyć, mieć jakiegoś odbiorcę, czyli odpowiadać na zapotrzebowanie społeczne. **Szeroki zakres komercjalizacji wyników badań oraz intensywna współpraca uczelni z sektorem biznesu** to dwie – wzajemnie ze sobą powiązane – zasadnicze **cechy przedsiębiorczego uniwersytetu** stanowiące istotne źródła jego przychodów.

Jak wiemy, część badań naukowych jest podejmowana z inicjatywy własnej naukowców/zespołów naukowych; to tzw. badania wolne wchodzące w skład badań podstawowych, niezwykle ważnych dla dalszego rozwoju nauki. Część podejmowanych projektów badawczych stanowi zaś odpowiedź na oczekiwanie otoczenia w stosunku do naukowców i ich zespołów. Obie części są niezbędne, choć rządzą się nieco innymi prawami.

Otoczenie uczelni jest pojęciem bardzo szerokim. Tutaj chodzi nam przede wszystkim o otoczenie gospodarcze, tzn. gospodarkę, chociaż uniwersytet – w pewnym zakresie – też jest podmiotem ekonomicznym, czyli jednostką gospodarki narodowej: poprzez swoją działalność zwiększa potencjał gospodarki⁴. Dwie są zasadnicze cechy obecnego otoczenia uczelni w Polsce: (a) spadający popyt na usługi edukacyjne jako rezultat niżu demograficznego oraz (b) rosnąca konkurencja zarówno ze strony uczelni publicznych, jak i niepublicznych. Wskazuje to na wzrost oddziaływania rynku na funkcjonowanie uczelni⁵.

DODATKOWA MISJA

Nie da się jednak oddzielić badań od edukacji jako dwóch klasycznych funkcji uniwersytetu. Jest to kluczowe założenie przy organizowaniu współpracy Uniwersytetu Warszawskiego z otoczeniem. Współpraca badawcza powinna towarzyszyć uruchomieniu i prowadzeniu nowych kierunków studiów wychodzących naprzeciw potrzebom m.in. przedsiębiorców. W końcu lat dziewięćdziesiątych XX w. pojawiła się nowa niejako dodatkowa funkcja (misja) uniwersytetu – mianowicie **przedsiębiorczość** przejawiająca się na trzech poziomach: studentów, pracowników i kierownictwa uczelni. Jerzy Wilkin pisze o trzeciej cywilizacyjnej funkcji uczelni⁶. Wydaje się, że funkcję przedsiębiorczą można zaliczyć do szeroko rozumianej roli cywilizacyjnej współczesnego uniwersytetu.

Uniwersytet przedsiębiorczy to **nowocze-**

sna menedżerska koncepcja zarządzania uczelnią. Przedsiębiorcza uczelnia jawi się jako instytucja wielowymiarowa, działająca w wielu obszarach, poszukująca nowych szans i aktywnie współtworząca swoją przyszłość. To także instytucja cechująca się elastycznością w dostosowywaniu do zmieniających się uwarunkowań rynku edukacji i badań, wciąż szukająca źródeł przewagi nad instytucjami konkurencyjnymi⁷. Jednym z celów koncepcji przedsiębiorczej uczelni jest zwiększenie dopływu środków finansowych, które można następnie przeznaczyć np. na finansowanie badań.

CZEGO OCZEKUJE OD NAS OTOCZENIE?

Wprawdzie uniwersytet to nie przedsiębiorstwo, ale spójrzmy nań jak na nowoczesną instytucję, która działa w środowisku biznesowym. Wówczas **właściwa kolejność pytań** zadawanych niejako od końca przy konstruowaniu oferty badawczej i ekspertryzowej uczelni dla jej otoczenia gospodarczego powinna być następująca: 1) Czego otoczenie oczekuje od nas? 2) Czy oferujemy właśnie to, czego się od nas oczekuje? 3) Co więc powinniśmy oferować? 4) Co powinno być przedmiotem komercjalizacji? 5) Jakie zatem projekty badawcze czy ekspertryzy należy podjąć?

Jest i mechanizm odwrotny – jak sprzedać to, co już zrobiliśmy, czyli posiadane rezultaty badań? To jest równie ważne zagadnienie. Tak więc najpierw musimy wiedzieć, czym dysponujemy, co (jaką wartość) możemy zaoferować otoczeniu, jaką wiedzę możemy (chcemy) podzielić się z nim. Musimy oczywiście pamiętać, że Uniwersytet Warszawski to nie politechnika czy inna uczelnia techniczna, gdzie zakres współpracy z sektorem biznesu jest niejako z natury znacznie szerszy.

Podstawowe **formy (sposoby) współpracy badawczej z otoczeniem** uniwersytetu to: badania kontraktowe na zlecenie firm i innych podmiotów gospodarczych, wspólne projekty badawcze z podmiotami gospodarczymi, tworzenie konsorcjów badawczych i uczestnictwo w nich, komercjalizacja badań własnych prowadzonych na UW, współpraca z instytucjami ogłaszającymi zamówienia publiczne oraz ekspertryzy, doradztwo i szkolenia dla firm i innych podmiotów. Tak więc uniwersytet powinien wiedzieć, jak i gdzie szukać:

- › zleceniodawców na badania i ekspertryzy – to główna kategoria odbiorców w otoczeniu gospodarczym uczelni,

- › partnerów do konsorcjów aplikujących o projekty badawcze (krajowe i zagraniczne); takimi partnerami mogą być przede wszystkim firmy oraz jednostki naukowe. Zauważmy, że wśród tych ostatnich mogą znaleźć się instytucje na co dzień konkurujące z uczelnią. Wówczas pojawia się zjawisko współkonkurowania, czyli tzw. kooperencji (z ang. *coopetition*),
- › podmiotów zainteresowanych wdrożeniem i komercjalizacją wyników badań własnych UW,
- › instytucji ogłaszających zamówienia publiczne.

Nie należy jednak traktować ich jak typowych klientów. Trzeba ich traktować raczej jako uczestników procesu badawczego, a właściwie partnerów w długofalowej współpracy lub nawet szerzej – jako naszych **interesariuszy**. Z punktu widzenia uniwersytetu interesariuszami są na przykład pracodawcy zatrudniający naszych absolwentów, jak również sami absolwenci, którzy powinni być traktowani m.in. jako łącznicy między uczelnią a sektorem biznesu. W przypadku uniwersytetu interesariuszami są, oczywiście, instytucje państwa i obywatele, w tym zwłaszcza społeczności lokalne. Rola interesariuszy w otoczeniu współczesnego uniwersytetu stale rośnie.

Na drodze do modelu przedsiębiorczej uczelni Uniwersytet Warszawski powinien mieć i realizować dobrą strategię współpracy badawczej z otoczeniem gospodarczym. Powinna ona przede wszystkim uwzględniać specyfikę uczelni, która polega na tym, że UW to niejako uniwersytet „2 w 1”. Wynikają z tego następujące wnioski o charakterze ogólnym, choć może nieco uproszczone:

*Uniwersytet Warszawski składa się z dwóch wyraźnych integralnych części: A – to swego rodzaju uniwersytet przyrodniczy; B – to uniwersytet humanistyczno-społeczny,

*Potencjał badawczy w zakresie nauk społecznych i humanistycznych („miękkich”) jest trzy razy większy niż w naukach ścisłych i przyrodniczych („twardych”),

*Badania w naukach „twardych” mają większy ciężar gatunkowy (dominacja badań podstawowych, wyższa kosztowność prac B+R),

*Z kolei wyniki badań w naukach „miękkich” są bardziej podatne na praktyczne zastosowanie,

*W naukach społecznych i humanistycznych większe są szerokość i różnicowanie oferty, która – oprócz badań – może zawierać również usługi ekspertyzowe, doradcze, szkoleniowe.

UNIwersYTET „2 W 1”

WYSZCZEGÓLNIENIE	CZĘŚĆ A UNIwersYTET PRZYRODNICZY	CZĘŚĆ B UNIwersYTET HUMANI- STYCZNO-SPOŁECZNY
Przynależność do nauk	przyrodnicze, inż.-techn. oraz medyczne i o zdrowiu	społeczne i humanistyczne
Liczba nauczycieli akademickich ¹⁾	852 = 26,8%	2327 = 73,2%
Dominujący rodzaj prac B+R	badania podstawowe i stosowane	badania stosowane i prace rozwojowe
Tzw. bliskość rynku	„dalej od rynku”	„bliżej rynku”
Stopień zmaterializowania wyniku prac B+R ²⁾	większy	mniejszy
Kosztowność prac B+R	większa	mniejsza
Charakter reprezentowanych nauk	„twardy”	„miękki”
Rola praw własności intelektualnej	znacznie większa	znacznie mniejsza
Szerokość i różnicowanie oferty badawczej UW	mniejsza/mniejsze	większa/większe

1) Osoby pełnozatrudnione, z wyłączeniem urlopów bezpłatnych i wychowawczych, na koniec 2013 roku; bez Studium WF.

2) Rutynowym wynikiem projektu badawczego jest zwykły raport z badań.



W Strategii Uniwersytetu Warszawskiego z 2008 roku znajdujemy zapis, że „Uniwersytet winien zwiększyć swoją aktywność w poszukiwaniu funduszy zewnętrznych także poprzez współpracę (...) z prywatnym sektorem gospodarczym”. Z kolei w znowelizowanej Strategii UW z 2014 roku zawarte są zapisy takich działań, jak: wzmocnienie działań w zakresie transferu technologii i wiedzy, dialog z przedsiębiorcami, wzmocnienie zdolności pozyskiwania przychodów własnych, zwiększenie efektywności komercjalizacji wiedzy, stworzenie zaplecza „biznesowego” dla projektów badawczych i grantów. Są to niewątpliwie dobre wskazówki na drogę wiodącą do modelu przedsiębiorczego uniwersytetu.

JAKA STRATEGIA?

Jednym z elementów strategii Uniwersytetu Warszawskiego do 2020 roku powinna być właśnie **strategia współpracy badawczej z otoczeniem gospodarczym**. W procesie współpracy UW może pełnić różne role, oprócz wykonawcy usług (projektów) badawczych. Mianowicie może występować na przykład w roli: inicjatora współpracy, organizatora (animatora) procesu, uczestnika partnerstwa strategicznego, sojusznika w konsorcjach ubiegających się o kontrakty badawcze. Strategia ta powinna mieć charakter:

- **zdecentralizowany:** wydziały i inne podstawowe jednostki organizacyjne UW powinny być kluczowymi aktorami na scenie współpracy, choć w centrali Uniwersytetu powinna być komórka odpowiedzialna za strategię i koordynację,

- **interdyscyplinarny:** w interdyscyplinarności trzeba widzieć siłę, a może nawet główny atut konkurencyjny Uniwersytetu Warszawskiego,
- **zróżnicowany:** formy i sposoby tej współpracy powinny zależeć m.in. od tego, kto i dla kogo formułuje ofertę, jaka jest jej treść i charakter naukowy,
- **etapowy/stopniowy:** współpraca ta powinna rozwijać się stopniowo, krok po kroku, zaczynając np. od segmentów rynku, które zostaną uznane za priorytetowe⁸.

Propozycje sformułowane w tym artykule nie stoją w sprzeczności z misją uniwersytetu i jego wielofunkcyjnością. Nie zagrażają podstawowym wartościom, jakim służy Uniwersytet Warszawski, i nie oznaczają jego komercjalizacji. Wręcz przeciwnie – cele, kierunki i zasady działań, które zostały tutaj zaprezentowane, wzmacniają obecną pozycję naszej uczelni jako uniwersytetu badawczego (docelowo: przedsiębiorczego), a dzięki pozyskaniu nowych środków pozwolą pełniej realizować jego podstawowe zadania. Tak więc na tytułowe pytanie profesora Wilkina: *Czy uniwersytet może uratować swoją duszę, misję i znaczenie?* (pismo uczelni „UW”, nr 2/2014) odpowiadam: tak, przy czym model przedsiębiorczej uczelni może okazać się tu wielce pomocny.

Literatura cytowana

* A.H. Jasiński, *Badania naukowe Uniwersytetu Warszawskiego a współpraca z sektorem biznesu. Diagnoza z elementami recepty*, Wydział Zarządzania UW, Warszawa 2014 (mat. powiel.).

* A.H. Jasiński (red.), *Założenia do strategii współpracy badawczej Uniwersytetu Warszawskiego z otoczeniem gospodarczym*, Wydział Zarządzania UW, Warszawa 2015 (mat. powiel.).

* M. Pluta-Olechnik (red.), *Przedsiębiorcza uczelnia i jej relacje z otoczeniem*, Difin, Warszawa 2009.

* J. Wilkin, *Uniwersytet w sieci, w chmurze i na rynku*, pismo uczelni „UW”, nr 2/2013.

* J. Wilkin, *Czy uniwersytet może uratować swoją duszę, misję i znaczenie?*, pismo uczelni „UW”, nr 2/2014.

¹ Niniejszy artykuł oparty jest na dwóch raportach przygotowanych na zlecenie prorektora UW ds. badań naukowych i współpracy (zob. Literatura cytowana) oraz referacie autora wygłoszonym na konferencji *An entrepreneurial university and its role in the regional Triple Helix model*, Warszawa – Białystok, 18-19.06.2015.

² Są to badania stosowane i prace rozwojowe.

³ Chodzi tu o prace badawczo-rozwojowe (w skrócie B+R) i ekspertyzy realizowane na zlecenie przedsiębiorstw i innych krajowych podmiotów gospodarczych.

⁴ Otoczenie gospodarcze albo inaczej biznesowe utożsamiamy tu z sektorem biznesu (w skrócie biznesem), ale w dość szerokim rozumieniu, to znaczy z uwzględnieniem usług społecznych, takich jak np. służba zdrowia, komunikacja zbiorowa, samorząd terytorialny itd.

⁵ Podobnie uważa np. J. Wilkin w artykule *Uniwersytet w sieci, w chmurze i na rynku*, pismo uczelni „UW”, nr 2/2013.

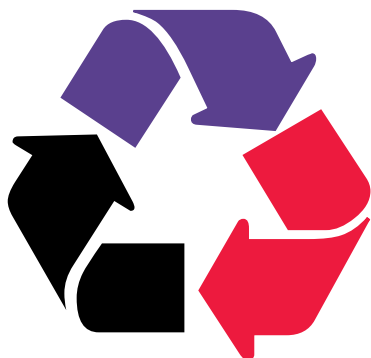
⁶ Tamże.

⁷ M. Pluta-Olechnik (red.), *Przedsiębiorcza uczelnia i jej relacje z otoczeniem*, Difin, Warszawa 2009.

⁸ Segmentacja rynku usług/projektów badawczych UW została dokonana w cytowanym raporcie pod red. A.H. Jasińskiego z 2015 roku.

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI W PALUSZKACH

Budziki, latarki, piloty, elektryczne szczoteczki do zębów, bezprzewodowe myszki – łączy je przynajmniej jedno – mogą być zasilane bateriami cynkowo-węglowymi i alkalicznymi. Są tanie, łatwo dostępne, jednak zużyte i niepoddane recyklingowi stają się niebezpieczne dla zdrowia i środowiska. Chemicy z Uniwersytetu Warszawskiego uczestniczyli w pracach zespołu, który stworzył innowacyjną technologię pozwalającą na odzyskanie 73% materiałów z każdej zużytej baterii, a następnie wyprodukowanie z nich nowej.



Co roku statystyczny Polak wyrzuca około 320 kg śmieci. Oznacza to, że razem wyrzucamy ich 12 mln ton. Wśród różnego rodzaju odpadów znajdują się również baterie jednorazowe. W Polsce rocznie zużywa się ich około 240 mln. Niestety bardzo często zamiast trafić do specjalnych pojemników na odpady bateryjne, trafiają na wysypiska śmieci. Nawet jedna mała bateria używana w zegarku elektronicznym zawierająca rtęć może skażać 1 m³ gleby i 400 litrów wody.

ZYSKI NIE DO PRZEOCZENIA

Mimo że baterie zawierają niebezpieczne dla ludzi i środowiska metale ciężkie, m.in. ołów, kadm czy rtęć, są również cennym źródłem surowców wtórnych. – Do tej pory z baterii cynkowo-węglowych i alkalicznych odzyskiwano przede wszystkim żelazo, które przekazywano do huty, i trochę cynku. W stworzonej przez nas technologii opracowaliśmy również sposób umożliwiający odzyskiwanie tego, co dotychczas było jedynie odpadem, czyli tlenku manganu(IV) – wyjaśnia kierownik projektu dr Zbigniew Rogulski z Wydziału Chemii UW.

Pomysł na stworzenie nowej technologii to odpowiedź na potrzeby rynku związane ze zmianami prawa unijnego w zakresie gospodarki bateriami i akumulatorami. Do tej pory baterie przetwarzano za pomocą instalacji opartych przede wszystkim na procesach termicznych np. procesie przetwórczym Waelza. Jednak wydajność tej technologii jest niewystarczająca. Pozwala na odzyskanie mniej niż 50% materiałów ze zużytej baterii cynkowo-węglowej i alkalicznej. Uniwersyteccy chemicy stworzyli technologię, dzięki której można odzyskać o 23% więcej. – Jako produkt końcowy wytwarzamy sole cynku i manganu oraz tlenek manganu(IV). Produkty te mają zastosowanie w przemyśle chemicznym, jako odczynniki chemiczne, lub jako materiały służące do konstrukcji nowych baterii tego samego typu – mówi dr Rogulski.

Technologię recyklingu baterii opracowano wspólnie z Instytutem Chemii Przemysłowej, liderem konsorcjum, oraz Instytutem Metali Nieżelaznych. W projekcie uczestniczyły również Politechnika Poznańska oraz firmy Panasonic Energy Poland i DKE Ecoren.

JESZCZE BARDZIEJ EKO

Prace nad projektem rozpoczęły się w 2010 roku. – Przetworzyliśmy 5,1 ton masy czarnej odpadu baterijnego, czyli mieszaniny powstającej po zmieleniu tego, co zamknięte jest w środku baterii: elektrolitu, węgla, związków manganu i cynku, uzyskując około 1,6 tys. kg produktu, którym jest recyklingowy tlenek manganu(IV) – RMD – wyjaśnia dr Rogulski. – Jakość produktów recyklingu zweryfikowano, wytwarzając w fabryce Panasonic Energy Poland w Gnieźnie 50 tys. nowych baterii zawierających produkt recyklingu. Parametry pracy wytwarzanych ogniw nie odbiegają od parametrów ogniw komercyjnych. Wykorzystywanie starszych technologii nie daje możliwości na wydzielenie poszczególnych pierwiastków i ich związków z masy czarnej – dodaje chemik. Metoda opracowana przez zespół dr. Rogulskiego ma jeszcze jedną zaletę. Pozwala na zachowanie odpowiedniej czystości produktów końcowych, czyli na produkowanie materiałów dobrej jakości, na które jest zapotrzebowanie rynku.

W lutym tego roku podpisano umowę licencyjną z firmą BatEko z Wrocławia, która rozpoczęła prace nad budową zakładu recyklingu baterii opartego na nowoczesnej technologii. Pierwotnie linię produkcyjną zaprojektowano tak, aby mogła przetwarzać tysiąc ton odpadów rocznie. Okazało się, że zapotrzebowanie jest dziesięciokrotnie większe. Jednak polski rynek nie jest w stanie dostarczyć tylu zużytych baterii, dlatego będą one sprowadzane również z innych krajów europejskich.

Naukowcy nie kończą pracy nad udoskonalaniem metody. – Poszukujemy kolejnych przedsiębiorców, którzy zechcą zainwestować w stworzoną przez nas technologię recyklingu, jej rozwój lub opracowanie nowych rozwiązań. Współpracujemy z licencjobiorcą i przygotowujemy dokumenty do wniosków o dofinansowanie budowy instalacji – podsumowuje dr Rogulski.

4. SELFIES

SŁOWNIK JĘZYKA NOWEGO

nowewyrazy.uw.edu.pl
facebook.com/nowewyrazy

„Lustereczko powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy w świecie” – tymi słowami złej królowej z baśni braci Grimm *Królowna Śnieżka* (1812) moglibyśmy podsumować jeden z aspektów współczesnego fenomenu, jakim jest *selfie*, czyli zdjęcie portretowe zrobione samemu sobie (często naprzeciwko lustra), publikowane później na stronie *portalu społecznościowego* (Facebooka, Twittera, Instagramu). W czwartym odcinku *Słownika języka nowego* zajmujemy się neologizmami związanymi z tego typu zdjęciami.

Obserwatorium Językowe UW to słownikowy projekt crowdsourcingowy, w ramach którego nad rejestracją i opisem najnowszych wyrazów w polszczyźnie pracują specjaliści (prof. Mirosław Bańko, Maciej Czeszewski i Jan Burzyński z UW, którzy redagują słownik) oraz niespecjaliści (użytkownicy języka, którzy zgłaszają propozycje neologizmów).

DZIUBEK

FOCIA

BAGSELFIE

SŁITKA

FRIENDSIE

SELFİK

YOGASELFIE

Pierwsze poświadczenie użycia słowa *selfie* pochodzi z roku 2002, użyto go na jednym z australijskich forów internetowych. Prawdziwa epidemia *selfies* wybuchła jednak dopiero po roku 2010. Już trzy lata później słowo było tak rozpowszechnione, że trafiło do prestiżowego słownika *Oxford English Dictionary*.

Bardzo szybko przyswoiła je sobie polszczyzna. Oprócz zapożyczenia w oryginalnym kształcie – *selfie* – pojawiła się również *slit focia* (lub *sweet focia*). Często *selfie* robiono z *dziubkiem*, charakterystycznym układem ust. Powstały też potoczne odpowiedniki: *selfie* – *selfik*, *slit focia* – *slitka* (lub *sweetka*). Także w najniższym rejestrze języka *selfie* znalazło swój odpowiednik – powstała wulgarna *samojebka*.

Polacy zaczęli *selfić* i *focić* na potęgę. Nastąpił też prawdziwy wysyp różnych rodzajów *selfie*. W klimat plażowy wpisuje się *bikini bridge*, *selfie*, na którym widać kobiecie biodra w skąpym bikini. Zdjęcie robione jest z perspektywy leżącej w taki sposób, że dół od bikini tworzy niejako most między wystającymi kośćmi biodrowymi. W tym samym klimacie pozostaje *selfie* zwane *hot dog legs* (*nogi parówki*), na którym widać odsłoniętą parę kobiecych ud. Wersją antyplażową jest z kolei *muffin top*, ujęcie z wylewającymi się ze spodni fałdami brzuszными (*boczkami*, *oponką*). Fragmenty kobiecego ciała ukazują też dwa inne *selfies*: *camel toe* (inaczej *wielbłądzie kopyto*) oraz *belfie* (eksponujące kobiece pośladki). Mityczna zawartość i pojemność damskiej torebki również doczekała się swojego *selfie*, jest nim *bag selfie*.

Osobną grupę stanowią *selfies*, które moglibyśmy nazwać „łóżkowymi”, ukazują one osoby w łóżku (zwykle po przebudzeniu), nagie sylwetki

fotografowane przed lustrem oraz pary po stosunku płciowym. Te *selfies* to: *bed selfie*, *nude selfie* (w wersji *female* i *male*) oraz *after sex selfie*.

W związku z kultem wysportowanej sylwetki triumfy święci *fit selfie*, zdjęcie ukazujące wyćwiczoną damską lub męską sylwetkę. Podobny charakter mają *yoga selfies*, ukazujące osoby podczas ćwiczeń jogi. Im bardziej atrakcyjne, żartobliwe czy przesadzone *selfie*, tym lepiej. Do przesadzonych z pewnością zaliczyć możemy *sellotape selfie*, na którym autor zdjęcia ma głowę owiniętą przezroczystą taśmą klejącą. Zmrozić krew w żyłach mogą *extreme selfies*, ukazujące osoby na szczytach drapaczy chmur, nad urwiskami, w powietrzu, w pobliżu drapieżnych zwierząt itd.

Jeśli istnieje *selfie*, musi też istnieć jego zaprzeczenie. Jest nim *unselfie*, na którym nie widać autora zdjęcia (często zasłania się on kartką z odpowiednim napisem). Na tym jednak nie koniec, *selfie* ewoluowało i przestało być jedynie zdjęciem portretowym zrobionym samemu sobie. Autorzy zdjęć zaczęli zapraszać do pozowania swoich przyjaciół i znajomych, powstały dwie grupowe odmianki *selfie*: *friendsie* i *groupie* (lub *groupie*).

O ile jeszcze w początkach *selfies*, zdjęcia te robione były z *rąsi* (z ręki, bez użycia statywu), o tyle obecnie modny stał się *selfie stick*, rodzaj ręcznego statywu, którego jeden koniec trzyma się w ręce, a na drugim mocuje smartfon lub kamerę. Zdjęcia z oddalenia, które umożliwiają *selfie stick* są bardziej efektowne. Już jednak zaczynają te zdjęcia przebiegać *dronie* – *selfies* zrobione za pomocą aparatu zamontowanego na dronie, a także krótkie filmy nakręcone za pomocą kamery zamontowanej na dronie. Z pewnością w temacie *selfies* czeka nas jeszcze wiele niespodzianek.

Żeby ją rozwiązać, zajrzyj na tylną okładkę.

W S+CZEWCE

opracowanie: redakcja
współpraca: dr Radosław Karasiewicz-
-Szczypiorski, Instytut Archeologii;
prof. Aleksander Bursche, Instytut Arche-
ologii; prof. Tomasz Bulik, Obserwatorium
Astronomiczne



GRANTY NA HUMANISTYKĘ

Narodowy Program Rozwoju Humanistyki powstał pięć lat temu po to, żeby pomagać autorom prac humanistycznych. Składa się z trzech konkursów grantowych: Tradycja, Rozwój, Umiędzynarodowienie.

14 lipca Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozstrzygnęło konkurs Tradycja, w którym naukowcy mogą otrzymać finansowanie przedsięwzięć badawczych na temat dzieł wybitnych lub nieznanymi artystów, analiz problemów historycznych oraz prac nad archiwami i kalendariami.

Wśród pięciorga humanistów z UW, którzy

zostali wyróżnieni w konkursie, są przedstawiciele:

- » Wydziału Historycznego – dr hab. Tomasz Jeż opracowujący *Repertuar muzyczny Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1565–1773)*,
- » Wydziału Filozofii i Socjologii – dr Joanna Wawrzyniak z pracą *Transnarodowe i interdyscyplinarne źródła polskiej humanistyki: korespondencja i publicystyka Stefana Czarnowskiego* oraz dr hab. Marcin Poręba z pracą *Dziedzictwo Marka J. Siemka. Archiwizacja, edycja, interpretacja*,

- » Wydziału Polonistyki – prof. Elżbieta Wichrowska i jej przedsięwzięcie *Między powstaniem a emigracją. Rysunkowy «pamiętnik» Piotra Michałowskiego z roku 1832*,
- » Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji – prof. Marcin Król, który zajmuje się przedsięwzięciem *Tradycje polskiego kooperatywności. Od idei do praktyki*.

Pracownicy UW dostali w sumie ponad 3,3 mln zł. Na konkurs wpłynęło 520 zgłoszeń, 47 z nich otrzymało finansowanie na łączną sumę prawie 50 mln zł.



LUKSUSY W RZYMSKIM GARNIZONIE

Jej wymiary to 7 na 12 metrów. Jest niekompletna. Ma dziury i różne drobne ubytki. Mowa o mozaice pochodzącej z czasów rzymskich, którą w gruzińskim Gonio odkryła grupa archeologów z UW. – Mimo że w różnych krajach wokół Morza Śródziemnego odkryto wiele mozaik podłogowych, znalezisko z Gonio jest wyjątkowe. To jeden z nielicznych przykładów luksusowego wykończenia posadzki w łaźni wybudowanej przez wojsko na własne potrzeby. Jest to również pierwsze tego typu znalezisko w Adżarii, a w całej

Gruzji znanych jest zaledwie kilka podobnych odkryć – wyjaśnia dr Radosław Karasiewicz-Szczypiorski, koordynator ekspedycji ze strony polskiej.

– Inne mozaiki na Zakaukaziu pochodzą z późniejszych czasów i zwykle wykonywane były na zamówienie lokalnych elit. Mozaika z Gonio powstała na potrzeby rzymskiego garnizonu na jednej z najdalszych rubieży Imperium Romanum. Zaskakuje bardzo wczesne datowanie znaleziska. Terminy

i mozaika powstały około połowy I w. n.e. łącznie wzniesiono zaraz po pojawieniu się na tym terenie pierwszego rzymskiego garnizonu. Prawdopodobnie miało to miejsce za panowania cesarza Wespazjana – dodaje archeolog.

Latem zespół badaczy z Instytutu Archeologii i Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW wraz z archeologami z Muzeum i Rezerwatu Gonio – Apsaros pod kierunkiem prof. Shoty Mamuladzego prowadził wykopaliska wewnątrz umocnień rzymskiego fortu Apsaros znajdującego się w Gonio na południe od Batumi. Wspólne badania rozpoczęto w 2012 roku. Pomiary geodezyjne i geofizyczne pozwoliły na wytypowanie najlepszego miejsca na wykopaliska. Już w pierwszym sezonie, czyli w 2014 roku odsłonięto część trzech pomieszczeń wchodzących w skład dużego budynku łaźni. Naukowcy, studenci i wolontariusze z Warszawy powrócili do Gonio w czerwcu tego roku. Po trzech tygodniach pracy światło dzienne ujrzało wyjątkowe znalezisko – mozaika z motywami geometrycznymi.

– W przyszłym roku badania będą skoncentrowane na odkryciu całego terenu wokół mozaiki, tak aby przygotować miejsce pod budowę pawilonu muzealnego. Planowana jest konserwacja mozaiki i jej udostępnienie zwiedzającym w miejscu odkrycia – zapowiada dr Karasiewicz-Szczypiorski.





JASKINIOWE ODKRYCIA

W okolicach Kostkowic w Masywie Jastrzębnika na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej zespół badaczy z Instytutu Archeologii i Wydziału „Artes Liberales” pod kierownictwem Marcina Rudnickiego podczas prac wykopaliskowych odkrył fragmenty co najmniej sześciu szkieletów ludzkich, wiele elementów naczyń toczonych, paciorki szklane i bursztynową zawieszkę.

Znaleziska wskazują na obecność na tym terenie w okresie Wędrówek Ludów przybyszów z północnych wybrzeży Morza Czarnego, m.in. ludów gockich z terenów Ukrainy.

W tym roku także w Kostkowicach archeolodzy i antropolodzy w czterometrowym wykopie położonym wewnątrz jaskini natrafili na sekwencję nawarstwień plejstoceńskich zawierających liczne kości niedźwiedzia jaski-

niowego oraz nosorożca włochatego i konia pochodzących sprzed 40 tys. lat. W Polsce znanych jest jedynie kilka jaskiń z tak bogatym układem warstw czwartorzędowych.



>

Mozaika z Gonio,
fot. A. Trzop-Szczypiorska



W S+CZEWCE



LASER „NA MAKARONIE”

Instytut Fizyki Doświadczalnej UW stworzył femtosekundowy laser na światłowodzie. Urządzenie wytwarza ultrakrótkie impulsy światła nawet w bardzo trudnych warunkach. Zamiast układu zwierciadeł, zazwyczaj stosowanych w przyrządach generujących impulsy femtosekundowe – trwające milionowe części jednej miliardowej sekundy – fizycy z FUW użyli światłowodów.

– Światłowody jako źródła promieniowania laserowego, w tym impulsowego, są znane od lat. My poszliśmy krok dalej: dobraliśmy odpowiednią kombinację pompującej diody laserowej i typu światłowodu oraz opracowaliśmy sposób na takie wystabilizowanie całego układu, aby energetycznie było mu najkorzystniej pracować w pożądanym przez nas trybie impulsowym – opisuje Jan Szczepanek, doktorant z FUW.

Konstrukcja przyrządu jest prosta. Z wyglądu przypomina płaskie kilkucentymetrowe prostopadłościowe pudełko ze zwiniętą w zwoje cieniutką „nitką” zakończoną świecącym końcem. – W naszym laserze ultrakrótkie impulsy powstają bezpośrednio w samym światłowodzie. To tak prosta konstrukcja, że tu nie ma co się psuć – mówi dr hab. Yuriy Stepanenko z FUW. Dzięki prostej budowie koszt takiego urządzenia jest relatywnie niski. Laser „na makaronie” – tak żartobliwie określany jest przez konstruktorów – kosztowałby kilka tysięcy euro.

Laser może znaleźć zastosowanie w przemyśle, m.in. do mikroobróbki powierzchni, nacinania półprzewodników paneli słonecznych czy oznaczania materiałów o różnej wytrzymałości. Ponadto przyrząd może być częścią urządzeń generujących promieniowanie terahercowe, np. skanerów na lotniskach,

wyrafinowanych przyrządów pomiarowych czy też urządzeń okulistycznych służących badaniu tkanek miękkich m.in. siatkówki oka.

Jan Szczepanek w trakcie pracy nad laserem,
fot. G. Krzyżewski

v



MIEJSCE DLA TELESKOPÓW: CHILE CZY HISZPANIA?

Największa sieć teleskopów gamma na świecie Cherenkov Telescope Array (CTA) powstanie w Paranal (Chile) lub na wyspie La Palma (Hiszpania). Kompleksowe badania miejsc – kandydatów na lokalizację CTA – prowadzi międzynarodowy zespół kierowany przez prof. Tomasza Bulika z Uniwersytetu Warszawskiego.

Cherenkov Telescope Array to inicjatywa budowy największego i najbardziej czułego obserwatorium w zakresie promieni gamma wysokich energii. Uczestniczy w niej ponad 1000 naukowców i inżynierów ze 170 instytucji w 31 krajach.

CTA będzie obserwatorium otwartym dla środowiska astronomicznego i pozwoli na badania nietermicznych wysokoenergetycznych zjawisk we Wszechświecie. CTA będzie w stanie wykryć promienie gamma z niespotykaną dotąd precyzją, dysponując czułością dziesięciokrotnie wyższą niż obecne instrumenty. Pozwoli to na poznanie najbardziej gwałtownych i energetycznych zjawisk kosmicznych.

15 i 16 czerwca w Zeuthen (Niemcy) rada CTA zdecydowała o rozpoczęciu negocjacji warunków budowy CTA w Paranal, na terenie Europejskiego Obserwatorium Południo-

wego (ESO) w Chile oraz na hiszpańskiej wyspie La Palma, w obserwatorium Roque de los Muchachos Instytutu Astrofizyki Wysp Kanaryjskich.

Obserwatorium CTA będzie składać się z około 100 teleskopów na półkuli południowej i 20 na półkuli północnej, co pozwoli na optymalne pokrycie całego nieba.

PODIUM NAUKOWE

Podczas wakacji uniwersyteckie życie jest nieco mniej intensywne. Jednak tegoroczne letnie miesiące dla naukowców okazały się równie pomyślne jak rok akademicki. W ostatnim czasie poznaliśmy laureatów wielu konkursów i nagród. Poniżej prezentujemy skrót informacji o wyróżnieniach, a więcej aktualnych wiadomości można znaleźć na uniwersyteckiej stronie internetowej www.uw.edu.pl.

W sierpniu Kancelaria Prezesa Rady Ministrów ogłosiła nazwiska naukowców, którzy zostaną uhonorowani **nagrodami premiera** za 2014 rok. Wśród nich znalazło się 9 pracowników i jeden zespół badawczy z Uniwersytetu Warszawskiego.

Za osiągnięcia naukowe i wybitny dorobek naukowy wyróżnienia otrzymało sześciu naukowców. Dwóch z nich to pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego – prof. Włodzimierz Borodziej oraz prof. Grzegorz Chałasiński. Prof. Borodziej pracuje na Wydziale Historycznym, specjalizuje się w historii II wojny światowej oraz historii najnowszej, jest znawcą historii politycznej XX wieku. Prof. Chałasiński z Wydziału Chemii to badacz chemii kwantowej i współtwórca szkoły teorii oddziaływań międzymolekularnych. Jego praca naukowa znacznie przyczyniła się do rozwoju chemii kwantowej.

Nagrody przyznawane za wysoko oceniane osiągnięcia będące podstawą nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego otrzymało czterech pracowników Uniwersytetu Warszawskiego: dr hab. Monika Rekowska z Instytutu Archeologii, dr hab. Piotr Sułkowski z Wydziału Fizyki, dr hab. Rafał Tomecki z Wydziału Biologii oraz dr hab. Kamil Zaradkiewicz z Wydziału Prawa i Administracji. Wyróżnienia otrzymali również trzej autorzy prac doktorskich z UW: dr Tomasz Jakubczyk, dr Katarzyna Jodko-Piórecka i dr Agata Komendant-Brodowska.

Wyróżnienie przyznawane jest również zespołom badawczym. Za osiągnięcia naukowo-techniczne pierwszą nagrodę otrzymał zespół pod kierownictwem prof. Andrzeja Czerwińskiego za realizację projektu *Wysokoenergetyczny kwasowy akumulator węglowo-ołowiowy*.

Łącznie wyróżniono 41 naukowców oraz 3 zespoły badawcze. Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się na początku 2016 roku.

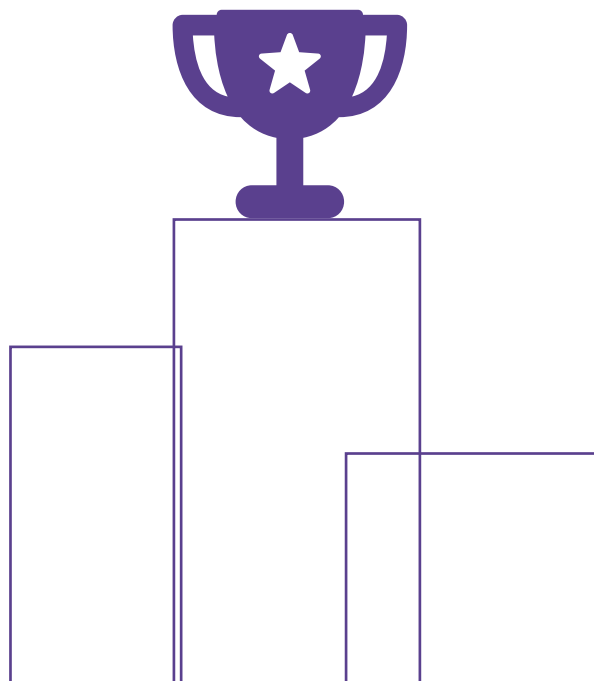
NA BADANIA I POPULARYZACJĘ

W lipcu wyniki kolejnych edycji konkursów ogłosiła **Fundacja na rzecz Nauki Polskiej**. W czwartym konkursie **Impuls** FNP również nagrodziła dziesięciorgo naukowców – czworo z nich pracuje na UW. Pierwszą nagrodę i 120 tys. zł otrzymał dr Michał Wójcik z Wydziału Chemii, drugą nagrodę i 100 tys. zł przyznano Krystianowi Jażdżewskiemu z Centrum Nowych Technologii, a trzecią – dr. inż. Pawłowi Horegladowi z Centrum Nowych Technologii i dr. Łukaszowi Tymeckiemu, którzy otrzymali po 80 tys. zł na realizację projektów badawczych. Pod koniec czerwca odbył się finał konkursu popularyzatorskiego **Inter**. Dr Robert Mysłajek z Wydziału Biologii i Wanda Niemyska z Centrum Nowych Technologii za swoje prezentacje otrzymali drugie miejsca i nagrody w wysokości 100 tys. zł na działalność popularyzatorską. Jedną z dziesięciorga laureatów konkursu **eNgage** dla popularyzatorów nauki została dr Magdalena Osiał z Wydziału Chemii, która otrzymała na rozwój badań 45 tys. zł.

Z MUZYKĄ W NAZWIE

W czerwcu **Narodowe Centrum Nauki** podało statystyki dotyczące rozstrzygniętych konkursów **Etiuda 3** i **Fuga 4**. W obu konkursach pracownicy UW otrzymali 31 grantów na 147 nagrodzonych projektów. W pierwszym z konkursów 18 osób zdobyło prawie 1,6 mln zł, w drugim – 13 laureatów otrzymało łącznie 6,3 mln zł. Etiuda 3 przeznaczona jest dla młodych naukowców, którzy nie uzyskali jeszcze stopnia doktora. Fuga 4 to konkurs skierowany do naukowców posiadających stopień doktora lub będących tuż przed obroną, którzy dzięki wygranej mogą pojechać na staż podoktorski. NCN rozstrzygnęło również trzecią edycję konkursu **Symfonia**. Wśród 6 nagrodzonych międzynarodowych projektów znalazły się badania, którymi kieruje dr Bartosz Wilczyński z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki. Na jego realizację zespół otrzymał dofinansowanie w wysokości ponad 6 mln zł.

NCN opublikowało także **zestawienie instytucji naukowych, które w latach 2013-2014 starały się o granty**. Wzięło pod uwagę kategoryzację jednostek naukowych. Jednostki, których pracownicy zdobyli granty, zostały uporządkowane w najnowszym zestawieniu w Grupach Wspólnej Oceny (GWO) według stosunku wysokości przyznanego finansowania do liczby pracowników naukowych. Na czele stawki w naukach humanistycznych i społecznych jest Wydział Nauk Ekonomicznych UW z kategorią A+ i współczynnikiem sukcesu 52%. Oznacza to, że najsukceszniej zdobywa granty NCN. W klasyfikacji znalazły się 32 wydziały i inne ośrodki badawcze Uniwersytetu Warszawskiego. Wysoki współczynnik sukcesu – 63% – uzyskał Ośrodek Badań nad Migracjami z oceną A, Centrum Nowych Technologii z oceną A+ – 56%, Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki z oceną A+ – 51%, Wydział Fizyki z oceną A+ – 48%.



MALUCHY I SMYKI

– Po tak licznej obecności widać, że szybko musimy zacząć myśleć o kolejnym żłobku – tak dwa lata temu mówiła prof. Anna Giza-Poleszczuk, prorektor UW, podczas spotkania informacyjnego dla rodziców, starających się o przyjęcie ich dzieci do pierwszego uniwersyteckiego żłobka. Co na UW zmieniło się od tego czasu?

Chcemy, żeby wszyscy,
którzy mają dzieci, myślą
o dzieciach albo po prostu
je lubią, wiedzieli, że
Uniwersytet jest dla nich
otwarty

**PROF. ANNA GIZA-POLESZCZUK,
PROREKTOR UW**

Oficjalne otwarcie Buwialni
odbędzie się 6 października
o godz. 12.

Fundacja Dwie Siostry
przygotowała dla dzieci
warsztaty plastyczne, będzie też
czytanie bajek.

Tosia swoją przygodę z uniwersyteckim żłobkiem rozpoczęła w wieku 9 miesięcy, jako jedna z najmłodszych podopiecznych. Teraz jest jedną z najstarszych, bo ma już prawie 3 lata i mogłaby pójść do przedszkola. Zostanie jednak na Uniwersytecie, i to z kilku powodów. – Fantastyczna, zaangażowana kadra. Opiekunki są pełne energii, wymyślają dzieciom masę innowacyjnych zabaw. Lokalizacja, elastyczne godziny pracy wychowawców i przebywania dzieci w placówce, ale również to, że żłobek jest otwarty dla rodziców. W każdej chwili można przyjść i odwiedzić maluchy – mówi Justyna Pokojaska, mama Tosi i doktorantka z Instytutu Socjologii. Raz w tygodniu jest dzień kulinarny. Maluchy wyciskały już sok ze świeżych owoców, gotowały zupę z dyni czy przygotowywały owocowe szaszłyki. Organizowane są też pikniki, wyprawiane urodziny, a z każdego wydarzenia powstają kolorowe albumy ze zdjęciami. A co z akademicką atmosferą? Podobno dzieci codziennie domagają się co najmniej dwóch godzin czytania bajek.

Jak to się stało, że na Uniwersytecie pojawili się tak młodzi studenci? Żłobek „Uniwersyteckie Maluchy” otwarto w 2013 roku. Było to możliwe dzięki udziałowi uczelni w konkursie organizowanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej na utworzenie przyzakładowego żłobka. Dofinansowanie przyznano, brakowało jednak odpowiedniego lokalu. Zdecydowano się na wynajęcie 80-metrowego mieszkania przy ul. Karowej. Przystosowano je do potrzeb maluchów, wyposażono w odpowiednie zabawki i meble. I tak, 1 października 15 najmłodszych członków społeczności akademickiej rozpoczęło swoją przygodę z UW.

W kwietniu tego roku Uniwersytet uzyskał kolejne wsparcie. Z rządowego programu „Maluch” otrzymał 72 tys. zł. Dzięki projektowi rodzice, których dzieci korzystają z uniwersyteckiego żłobka, płacą teraz

o 400 zł mniejsze czesne. Wcześniej w zależności od czasu, jakie dziecko spędzało w żłobku, opiekunowie płacili 450 lub 600 zł. Dofinansowanie przyznano na 2015 rok.

STREFY DZIECIĘCE

Żłobek to nie jedyna prodięcięca inicjatywa na UW. Pod koniec roku akademickiego, 17 czerwca, w Bibliotece Uniwersyteckiej rozpoczęła swoją działalność Buwialnia. Na 1 piętrze, tuż za Informatorium w sali nr 143 wydzielono specjalną strefę dla rodziców, którzy do BUW-u przychodzą z dziećmi. Na ok. 40 m² są maty, zabawki, stolik i krzeselka, a rodzice mają do dyspozycji cztery stanowiska do pracy. Jest też przewijak i krzesło do karmienia. Pomysł się sprawdza. Mimo okresu wakacyjnego Buwialnia codziennie przyjmowała gości. W Bibliotece zastanawiano się nawet, czy stanowisk do pracy nie jest za mało.

W wielu uniwersyteckich budynkach nie ma jednak możliwości wydzielenia dodatkowej przestrzeni. Prof. Anna Giza-Poleszczuk proponuje rozwiązanie prostsze, spotykane na co dzień w bankach i urzędach, które nie zajmują wielu metrów kwadratowych. – W okolicach dziekanatów, gdzie często przychodzą studenci, doktoranci i pracownicy, mogłyby powstać niewielkie kąciki, w których będzie chociażby mały stolik, kredki, krzesło – mówi. – Byłabym szczęśliwa gdybyśmy wygospodarowali takie miejsce w Pałacu Kazimierzowskim. Tutaj naprawdę przychodzi wiele dzieci, np. razem z rodzicami do Biura Spraw Pracowniczych, czy na promocje doktorskie, które odbywają się w Sali Senatu – dodaje pani rektor.

Dla Buwialni udało się pozyskać sponsora. Być może i teraz znalazłaby się chętna firma. – To nie są wielkie koszty, a raczej kwestia chęci, kilku kredek – tłumaczy prof. Giza-Poleszczuk. O te kilka kredek mogliby

się postarać już sami zainteresowani rodzice. Przy wsparciu Centrum Wolontariatu można przeprowadzić zbiórkę wśród pracowników i studentów.

LEKCJA WYCHOWAWCZA

Jak na razie na dwóch z trzech kampusów działają punkty przeznaczone dla dzieci. Na kampusie głównym są „Uniwersyteckie Maluchy” i Buwialnia. Na kampusie Służewiec, w Domu Pracownika Naukowego, z przedszkola społecznego od ponad 20 lat korzystają „Smyki ze Smyczkowej”. W zamian za preferencyjne warunki wynajmu, pierwszeństwo podczas rekrutacji do przedszkola mają uniwersyteckie dzieci. A co z Ochotą? Jak na razie jest plan. W budynku Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki może powstać punkt żłobkowo-przedszkolny, z którego korzystać będzie nawet 120 dzieci.

Gmach wybudowano w latach 50. dla wojсковей szkoły wyższej. UW korzysta z niego od lat, a niedawno stał się własnością uczelni. Po wybudowaniu Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych z wieży południowej tego budynku wyprowadził się Zakład Ekologii. Do zagospodarowania jest więc ponad 700 m², na parterze 414, a w podziemiach niemal 300 (w piwnicy mogłyby znajdować się np. szatnie).

Do przedszkola prowadzić musi oddzielne wejście, które byłoby usytuowane od strony ul. Banacha. Ta część terenu należy jednak do Wojska Polskiego. – Są dwa rozwiązania. Pierwsze, bardziej użyteczne, zakłada wybudowanie schodów wejściowych prowadzących do podziemi, gdzie planowano umieścić szatnie. To jednak wiąże się z ingerencją architektoniczną. Powstałaby pochylnia i murek – czyli tzw. naniesienia trwałe. Druga koncepcja zakłada wejście z poziomu terenu. Bazując na tym rozwiązaniu możemy wystąpić jedynie o użyczenie dojścia do wejścia – mówi Włodzimierz Czyżkowski, zastępca kanclerza ds. technicznych. Druga opcja jest więc formalnie prostsza i szybsza do przeprowadzenia, ale wprowadza mniej funkcjonalne zmiany do układu pomieszczeń w przedszkolu.

Od pewnego czasu trwają zaawansowane rozmowy z wojskiem w tej sprawie. – Gdyby się udało, byłaby to wspólna inicjatywa. Przedszkole dodałoby do kampusu Ochota funkcję społeczną, której

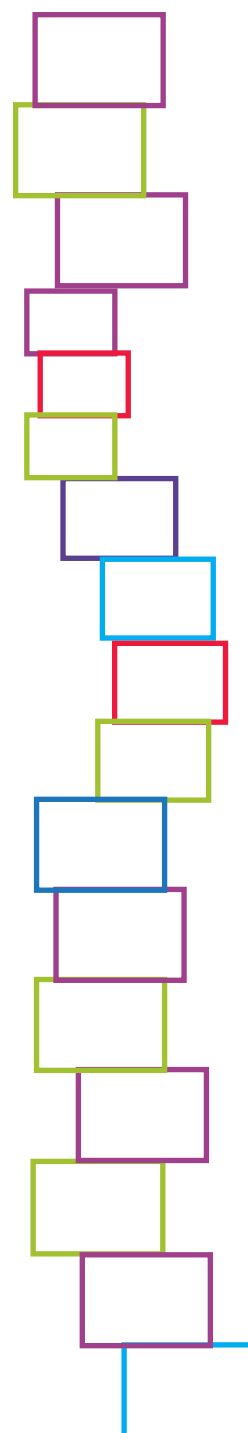
bardzo w tym miejscu brakuje – mówi prof. Giza-Poleszczuk. – Można tam stworzyć np. eksperymentalne przedszkole o nauce programowania – proponuje.

Co na to prof. Krzysztof Diks, dyrektor Instytutu Informatyki, wieloletni trener uniwersyteckich programistów? – Od lat współpracuję m.in. z Uniwersytetem Dzieci. Co prawda uczymy tam nieco starsze dzieci, w wieku szkolnym, ale programowanie jako elementy zabawy można wprowadzić już u najmłodszych – mówi. Profesorowi pomysł najwyraźniej się spodobał, bo chwilę później dodał: – Skoro z przedszkola miałyby korzystać też dzieci pracowników naukowych, może powrócić do idei przedszkola społecznego i zaangażować w prowadzenie zajęć rodziców? Nie tylko matematyków i informatyków, ale i biologów czy geologów. Wtedy na pewno wyróżnimy się na tle innych placówek.

Lekcje w eksperymentalnym przedszkolu to nie jedyna dydaktyczna propozycja. Uczyć można też rodziców. Uniwersytet kształci m.in. psychologów, pedagogów, socjologów i animatorów, z ich pomocą można zorganizować warsztaty i szkolenia, uczyć opiekunów, jak mądrze organizować czas swoim pociechom. Ale nie tylko. Przy współpracy z kadrą medyczną można też zorganizować kursy z udzielania dzieciom pierwszej pomocy.

Obecnie istniejące przepisy stwarzają też możliwość skorzystania z pomocy dziennego opiekuna. Miasto zadeklarowało, że znacząco zwiększy liczbę miejsc w żłobkach. Wiadomo jednak, że nie dysponuje wystarczającą infrastrukturą. – Zgodnie z nowelizacją ustawy o opiece nad dziećmi do lat 3 możliwe jest utworzenie takiego punktu dla maksymalnie pięciorga dzieci, który może być prowadzony nawet w prywatnym mieszkaniu – wyjaśnia pani rektor.

Pomysłów dla rodziców i dzieci jest sporo. Czego brakuje? Mechanizmu aktywizacji. Jak poznać ze sobą rodziców, jak poinformować ich o możliwościach? Przydałaby się osoba, która to wszystko skoordynuje, ktoś, kto na takie zadanie od dawna czeka. Może to Ty? Jeśli tak, wyślij maila na adres rodziceidzieci@uw.edu.pl.



E=MC², CZYLI OSWAJANIE NAUKI

Podobno dawniej mówiło się, że tylko jedna osoba dobrze rozumie teorię względności Einsteina – mianowicie Einstein, a reszta tylko udaje. Są naukowcy, którzy potrafią tę teorię wytłumaczyć. Można ich spotkać na Festiwalu Nauki.

Co roku Festiwal Nauki
odwiedza
ok. 45 tys. osób.

Przygotowania trwają zwykle od lutego.
W tym roku 121 instytucji na Mazowszu
przygotowało ponad 1000 imprez – to
więcej niż w zeszłym roku.

Wśród nich znalazły się:

kluby: «Odkryj» cząstkę Higgsa w LHC; Mięso z próbówki – jak zrobić hamburgera w laboratorium?; Czy mniej lub bardziej szlachetne kamienie mogą uzdrawiać?; Co z tym gazem? Prawne aspekty bezpieczeństwa energetycznego RP; Dlaczego rzep czepia się psiego ogona?

spotkania weekendowe: Najwięcej C witaminy mają polskie owoce, warzywa, dziewczyny...?; w czasie którego można było ocenić i porównać zawartość witaminy C w produktach spożywczych oraz we własnym organizmie; *Studencki symulator szybowca* – uczestnicy mogli spróbować swoich sił za sterami; *Pozory mylą*, czyli wykład o tym, że w matematyce często to, co zdaje się niemożliwe, okazuje się możliwe, albo to, co pozornie jest oczywiste, okazuje się nieprawdziwe; *Laserowa diagnostyka wydychanego powietrza* – wykrywanie markerów chorób, czyli o tym, że w oddechu osób chorych na cukrzycę, schizofrenię i nowotwory mogą pojawiać się charakterystyczne związki chemiczne, zwane markerami, a spektroskopia laserowa jest jedną z metod pozwalających wykrywać te substancje w wydychanym powietrzu; *Wirtualny dotyk, prawdziwe emocje*, czyli o badaniach psychologicznych dowodzących, że dotyk wyzwała uległość wobec próśb, na tym spotkaniu uczestnicy doświadczali wirtualnego dotyku; *Badania wytrzymałościowe ramy rowerowej*, czyli próba zmęczenia kompozytów epoksydowych.

Pomysł jest brytyjski. To Anglicy jako pierwsi zorganizowali festiwal nauki. Do Polski przywiózł go prof. Dawid Shugar i powiedział: „dlaczego nie?”. W 1996 r. trzy instytucje – Polska Akademia Nauk, Politechnika Warszawska i Uniwersytet Warszawski – podpisały porozumienie o współpracy. Od początku Uniwersytet daje Festiwalowi miejsce i zaplecze organizacyjne. Dyrektorem przez kilkanaście lat był prof. Maciej Geller z Wydziału Fizyki UW. Przykładem Warszawy zainspirowały się inne polskie miasta. Tak od prawie dwudziestu lat, co roku, odbywa się największa naukowa impreza, która pokazuje publiczności, że nauka nie jest taka trudna, jak się może wydawać.

– Na warszawskim Festiwalu Nauki pokazujemy, że nauka jest siłą, jest czymś, co zmienia życie na lepsze, wspomaga nas cywilizacyjnie, że każdemu może się przydać. Nie będziemy bogatsi, jeśli nie będziemy się rozwijać, a możemy się rozwijać przez edukację i naukę – uważa dr Zuzanna Toeplitz, dyrektor Festiwalu Nauki. – Chcemy, żeby ludzie rozumieli, że to, co robimy jest przydatne, ma sens i przekłada się na ważne informacje o świecie, dla świata i na to, jak go rozumiemy.

LEKCJE WŚRÓD PROBÓWEK I LASERÓW

Na XIX Festiwalu Nauki trwającym od 19 do 27 września były wykłady, warsztaty, lekcje dla uczniów, kluby i dyskusje. Dla najmłodszych został przygotowany Festiwal Nauki Małego Człowieka, a w czasie Pikniku Geologicznego uczestnicy mogli brać udział w grach edukacyjnych, pokazach, warsztatach i konkursach. Były też spotkania okolicznościowe: *Ciuciubabka ze światłem* z okazji Międzynarodowego Roku Światła 2015 i wykład w stulecie teorii względności.

Kilka lekcji festiwalowych dotyczyło ekonomii. Nauczyciele akademicki wyłożyli ekonomię behawioralną licealistom, odpo-

wiadając na pytanie, co nam przeszkadza w podejmowaniu racjonalnych decyzji ekonomicznych, a uczniom powstał pieniądź, odpowiadając na pytanie, czy wymienilibyś jedną kożę na nowy telefon. – Ludziom brakuje wiedzy ekonomicznej. Można ją uzupełnić na spotkaniach Festiwalu. W tym roku mieliśmy lekcje np. o kredytach. Młodzież dowiadywała się, co to są kredyty, jak je brać i co to jest zdolność kredytowa – mówi dr Zuzanna Toeplitz.

329 lekcji i spotkań dla uczniów odbyło się dzięki finansowaniu urzędu m.st. Warszawy. W imprezę włączyły się też dzielnice.

POWAŻNE DYSKUSJE NA POZIOMIE

Czym festiwal różni się od Pikniku Naukowego Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik? – My zapraszamy do siebie – pokazujemy laboratoria, naukowcy mówią w swoim środowisku. Oprócz spotkań zabawowych dla dzieci, mamy cykl poważnych debat, który wymaga od słuchaczy wyższego poziomu zaangażowania – mówi dr Toeplitz. – O bezpieczeństwie mówił prof. Adam D. Rotfeld, o Janie Długoszu prof. Henryk Samsonowicz, a o pamięci w POLIN-ie prof. Jerzy Vetulani.

Zdaniem dyrektora FN przekazywanie wiedzy szerokiej publiczności wymaga od wykładowców innych umiejętności, niż studentom: – Trzeba wiedzieć bardzo dużo, żeby mówić prosto – mówi.

Swoje drzwi na Festiwalu Nauki otworzyły: Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Uniwersytet SWPS, Akademia L. Koźmińskiego i inne instytucje. Po raz pierwszy spotkania prowadziły Instytut Teatralny, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN oraz Zakład Seksuologii Medycznej i Psychoterapii CMKP.

MAGISTRANCI Z HAITI

Na Haiti studiowali filologię na Uniwersytecie Państwowym w Port-au-Prince. 12 stycznia 2010 roku wyspę nawiedziło potężne trzęsienie ziemi, które pochłonęło dwieście tysięcy ofiar, w tym dwustu studentów oraz dwudziestu nauczycieli akademickich z ich uczelni. Katastrofa zniszczyła uniwersytet, na którym studiowali. Kilka miesięcy później UW stworzył specjalny program nauczania dla Haitańczyków. Dyplomy zdobyli na początku 2015 roku.

Kandydatów do stypendium wskazały władze uniwersytetu w Port-au-Prince. – W sierpniu 2010 roku jeden z profesorów poinformował mnie o możliwości studiowania w Polsce. Od tego dnia zacząłem bardziej interesować się programem stypendialnym i zbierać dokumenty potrzebne do wyjazdu – opowiada Roodley Nosthe, absolwent anglistyki UW.

W 2011 roku prof. Józef Kwaterko z Instytutu Romanistyki, jeden z opiekunów Haitańczyków, tak opisał potrzebę stworzenia nowego programu: – Chcemy wykształcić osoby, które będą współpracować z ekipami międzynarodowymi przy odbudowie Haiti przez następne trzydzieści lat.

Z PORT-AU-PRINCE DO WARSZAWY

Grupa dziesięciorga studentów przyjechała do Polski w lutym 2011 roku. Sześciu z nich studiowało romanistykę, jedna osoba iberystykę oraz troje anglistykę. Na studiach licencjackich otrzymywali stypendia RP. Rząd polski pokrywał koszty ich studiowania, a także przyznawał stypendium socjalne. UW zapewnił im miejsce w akademikach, ubezpieczenie oraz bony stołowe. Każdy student miał indywidualny tok studiów i wyznaczonego opiekuna naukowego. Studenci uczestniczyli także w zajęciach z języka polskiego organizowanych przez Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”.

Wszyscy Haitańczycy ukończyli studia I stopnia. Dziewięć z nich zdecydowało się zostać w Warszawie na studia II stopnia. Ci otrzymywali wsparcie UW, które obejmowało: pokrycie kosztów studiowania, ubezpieczenie, stypendium socjalne, mieszkanie oraz bony żywnościowe.

– Studia na Uniwersytecie Warszawskim dały mi wiele nowych umiejętności. Z pewnością mam dużo większą wiedzę na temat literatury, lingwistyki stosowanej oraz cywilizacji Zachodu. Co więcej, sądzę, że studia uczyniły mnie bardziej otwartym, toleranckim i pokornym – wyjaśnia Roodley Nosthe.

NOWY POCZĄTEK

W lutym tego roku otrzymali tytuł magistra. Co się teraz z nimi dzieje? Większość studentów romanistyki UW powróciła na Haiti, gdzie wspiera haitański system edukacji. Na wyspie mało osób ukończyło studia II stopnia, dlatego magisterium uzyskane na UW daje możliwości pracy na haitańskich uczelniach. Madonne Joseph – absolwentka romanistyki UW – od września rozpocznie pracę na macierzystym Uniwersytecie Państwowym w Port-au-Prince. Jej koleżanka z roku Florence Gresseau będzie wykładowcą na prywatnej uczelni Université Quisqueya. – Florence napisała pracę magisterską z glottodydaktyki na temat sposobów nauczania w Polsce języka francuskiego jako drugiego języka. Teraz chce te metody zastosować wśród osób posługujących się językiem kreolskim – językiem urzędowym na Haiti, którym włada większość społeczeństwa – opowiada prof. Józef Kwaterko.

Kilkoro Haitańczyków pozostało w Polsce. – Mieszkam teraz w Gdańsku, gdzie pracuję dla amerykańskiej firmy. W weekendy jeżdżę po Polsce, gram koncerty z moim zespołem – opowiada Getho Lamarre, który wziął udział w dwóch programach telewizyjnych typu *talent show*.

Niektórzy zdecydowali się kontynuować karierę naukową. Reginald Moise, który studiował romanistykę na UW, rozpocznie studia III stopnia z socjologii kultury na Université du Québec à Montréal. Roodley Nosthe łączy pracę i studia. – Obecnie pracuję w Warszawie dla międzynarodowej firmy konsultingowej. Oprócz tego jestem na studiach podyplomowych. Przed powrotem do ojczyzny zamierzam zrobić doktorat i studia MBA – mówi Roodley Nosthe.

Studenci z Haiti nie byli jedynymi, którzy otrzymali wsparcie UW. Tylko w czerwcu 2015 roku stypendia UW przyznano: 8 osobom z Afganistanu, 2 osobom z Nepalu, 2 osobom z Syrii, 1 osobie z Chin, 1 osobie z Armenii.

Zdjęcie studentów z Haiti zrobione cztery lata temu podczas wręczania indeksów, fot. J. Grabek

v



Anna Swatowska

START!

Podczas inauguracji roku akademickiego 2015/2016 rozpoczniemy obchody 200 lat UW. Jeszcze w październiku opublikowana zostanie jubileuszowa strona internetowa, a na niej urodzinowy plan działań. Wiemy już, jak świętowanie zapowiada się w listopadzie i grudniu. Otwarta zostanie specjalna strefa UW, w ramach której organizowane będą warsztaty, wykłady, debaty, wydarzenia naukowe i kulturalne dla dzieci, dorosłych i seniorów. Będzie można również skorzystać z porad uniwersyteckich ekspertów. Szczegółowy plan już wkrótce na www.uw200.uw.edu.pl.

DOBĘ W GRZE

Tyk, Tyk – urodzinowy licznik odlicza dni do uniwersyteckiego jubileuszu; klik, klik – pracują myszki, klawiatury i komputery miłośników programowania, którzy w listopadzie wezmą udział w finale konkursu Marathon24.

To będzie spore wyzwanie nawet dla najbardziej wytrwałych. Drużyny programistów, które zmierzą się w finale zawodów, spędzą całą dobę przed monitorami. Regulamin konkursu nie przewiduje przerw, za to: – Zapewniamy catering, łóżka polowe i strefę relaksu z konsolą do gier. Zawodnicy mogą się zmieniać, mogą też przez 24 godziny nie odrywać się od monitorów – mówi Kamila Kruk z firmy Codilime, organizatora konkursu.

W Marathon24 mogą wziąć udział wszyscy, którzy potrafią programować, bez względu na wiek, wykształcenie i doświadczenie zawodowe. Konkurs składa się z dwóch etapów – 5-godzinnych kwalifikacji oraz 24-godzinnego finału. W pierwszym etapie trzeba rozwiązać pięć zadań. Są to problemy algorytmiczne w formie zabawnych historyjek. Język programowania nie ma znaczenia. Zawodnicy przesyłają rozwiązania przez internet. 30 najlepszych drużyn weźmie udział w finale. Jego uczestnicy muszą napisać program komunikujący się z serwerem zawodów. Trzeba na bieżąco ustalać strategię działania i obserwować inne drużyny. Nagrody dostaną trzy zespoły, które uzyskają sumarycznie najlepsze wyniki.

W poprzedniej edycji konkursu wzięło udział prawie 2 tys. programistów z 49 krajów. W tym roku zawody po raz pierwszy odbędą się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i będą wydarzeniem towarzyszącym obchodom 200-lecia UW. Rejestracja potrwa do 15 października, kwalifikacje odbędą się 17 października, a finał konkursu zaplanowano na 28 i 29 listopada. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie www.marathon24.com.

BIERZEMY ZA DOBRA MONETĘ

Au900 i Ag925 – mniej wtajemniczonym wyjaśniamy – to symbole stopów złota i srebra, z których Narodowy Bank Polski wybije 22 tys. okolicznościowych monet na 200 lat UW.

NBP opublikował już plan emisyjny na 2016 rok. Znalazły się w nim uniwersyteckie monety, które zostaną wydane z okazji jubileuszu. Starania o wybite krążków Uniwersytet rozpoczął kilka miesięcy temu. Specjalne monety będzie można kupić od lutego.

Złota moneta będzie miała 27 milimetrów średnicy, wagę 15,50 grama oraz wartość 200 złotych. Zostanie wyemitowana w dwóch tysiącach egzemplarzy. Srebrna o wartości 10 złotych będzie nieco szersza (32 mm), ale za to lżejsza (14,14 g) i zostanie powielona dwadzieścia tysięcy razy.

ÓSEMKI NA WIŚLE

Członkowie sekcji wioślarskiej Akademickiego Związku Sportowego także chcą uczcić 200-lecie Uniwersytetu. Zorganizują największe w historii Warszawy międzynarodowe regaty ósemek wioślarskich. Będzie to wyścig typu *head* na odcinku 4 km z metą na bulwarach wiślanych. Weźmie w nim udział około 200 zawodników z całego świata. Imprezę zakończy 65. wyścig, w którym rywalizować będą drużyny Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej.

Zawody odbędą się 4 czerwca 2016 roku i mają być wzorowane na słynnych wyścigach *The Boat Race*, które od 1829 roku rozgrywane są między drużynami z uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge. – Wyścigi to część angielskiej tradycji akademickiej. Mieszkańcy okolic Tamizy chętnie wychodzą z domów, żeby popatrzeć na rywalizację. Zawody są komentowane w wieczornych wiadomościach. Bardziej chodzi o samo wydarzenie, jego atmosferę i otoczkę, niż o to, kto wygra. Ale w głębi duszy każdy ma swojego faworyta – opowiada dr hab. Dorota Babilas z Instytutu Anglistyki.

A nas zastanawia, czy wiślane zmagania również staną się tradycją. – Historia tamtejszych uniwersytetów jest bardzo długa, może w naszym świecie akademickim też kiedyś wykształci się taka tradycja. W końcu od czegoś trzeba zacząć – dodaje badaczka.

„CZEŚĆ, WARSZAWO!”

Piotr Topoliński
pracuje
w redakcji Radia
Kampus.

Wstawali o 4 rano, by punktualnie o 6:00 poprowadzić pierwszy serwis informacyjny. Taka możliwość w pracy radiowca pojawia się zwykle po kilku latach praktyki. W Radiu Kampus niektórzy poranki prowadzili od razu.

Radio Kampus nadaje na
97,1 FM,
a także w internecie
🏠 www.radiokampus.waw.pl

Osoby, które chciałyby
rozpocząć współpracę
z Radiem Kampus,
powinny napisać do
jednego z kierowników
redakcji: studenckiej,
kultury, informacji
i publicystyki lub
muzycznej.

Od dziesięciu lat na 97,1 FM nadaje Radio Kampus – stacja dla studentów od studentów. Kampus jest ze słuchaczem i miastem na „ty”, stąd jedno z jego głównych haseł – „Cześć, Warszawo!”. To miejskie radio, w którym nie brakuje rozmów o stołecznych wydarzeniach – kulturalnych, muzycznych, społecznych i studenckich. Od początku istnienia stacji najbardziej charakterystycznym elementem była i jest alternatywna muzyka. – Prezentujemy artystów często nieodkrytych jeszcze przez inne media. Przeczyszczamy nieznane w Polsce rejony muzyczne, czego efektem jest gatunkowo eklektyczna playlista stacji i wiele audycji autorskich – mówi Wojciech Rodek, redaktor naczelny Akademickiego Radia Kampus. Od kiedy rok temu wprowadzono nową ramówkę, słuchalność stacji w grupie docelowej osób mających 20-44 lata znacząco wzrosła i obecnie Kampus wyprzedza takie rozgłośnie, jak Radio WAWA, ZET Gold czy Polskie Radio RDC¹.

Stacja należy do Uniwersytetu Warszawskiego. Wszystkie jednostki uczelniane mogą na antenie informować o swoich najciekawszych badaniach, osiągnięciach czy wydarzeniach naukowych. Dzięki rozgłosni słuchacze – nie tylko studenci, lecz także osoby dopiero myślące o wybraniu uczelni i kierunku studiów – poznają ofertę dydaktyczną i kulturalną największej uczelni w kraju. Istotna jest również współ-

praca z Samorządem Studentów UW. W ramówce stałe miejsce zajmują rubryki współtworzone przez działaczy samorządu.

Młodzież po praktykach na Bednarskiej często rozpoczyna pracę w mediach. – Obecnie naszych ludzi można usłyszeć w wielu największych stacjach radiowych i zobaczyć w telewizji. Kampusowcy tworzą także portale internetowe, pracują w agencjach reklamowych i PR – wylicza Zuzanna Wróbel, sekretarz redakcji. – Można tam odnaleźć swoje radiowe „ja” – mówi Monika Sułkowska, dziennikarka radiowej Trójki, która kilka lat temu pracowała w akademickiej rozgłosni. – W Kampusie ludzie powodowali, że zapal rósł, a radio stawało się drugim domem. Kilka miesięcy spędzonych tam wspominam jako czyste szaleństwo, wstawanie w środku nocy i siedzenie na Bednarskiej przez całe dni, bieganie na konferencje prasowe jak na wyścigi, branie kilku dyżurów dziennie z uśmiechem na twarzy, bo z pracy – choć wykonywanej za darmo – nie chciało się wychodzić – wspomina Monika.

Redakcja jest otwarta na młodych, zdolnych i chętnych do nauki ludzi. Przez cały rok akademicki trwa rekrutacja, podczas której można chwycić za mikrofon, nagrać i zmontować swoje pierwsze materiały oraz uczestniczyć w zajęciach z logopedą. Można zdobyć doświadczenie także jako realizator dźwięku, pracując w profesjonalnym studiu radiowym na „żywym organizmie”, czyli antenie. – W komercyjnych rozgłosniach człowiek bez żadnego zawodowego doświadczenia nie dostaje do prowadzenia audycji porannych (w każdym radiu najważniejsza część ramówki), serwisów informacyjnych, przeglądów prasy i autorskiej audycji, ja dostałem taką szansę – wspomina po latach Witold Tabaka, dziś dziennikarz Panoramy TVP2 i Polskiego Radia 24. – Studia dzienne, praca w agencji PR i wstawanie o 4 rano, żeby punktualnie o 6:00 przedstawić pierwsze Wiadomości Radia Kampus – wtedy wszystko było możliwe.

Dziesiąte urodziny Radia Kampus świętować będą 27 października artyści znani słuchaczom. Dla uczestników koncertu zagra Taco Hemingway – młody muzyk, który wyróżnia się na polskiej scenie hiphopowej swoim niepowtarzalnym stylem. Zebrani w klubie Palladium usłyszą Rysy – nowy projekt muzyczny Wojtki Urbańskiego i Łukasza Stachurki, znanego z zespołu Sonar Soul. U ich boku wystąpi Justyna Święt, wokalistka duetu The Dumplings. Zagrają w klimacie electronic/experimental. Nie zabraknie popularnego od lat Pablopavo, muzyka zespołu Vavamuffin i artyści znanego nie tylko z wielu projektów solowych.

¹ Wyniki słuchalności oparte na SMG/KRC fala kwiecień-czerwiec 2015.



SPORTOWE LATO

We wrześniu uniwersyteckimi atrybutami sportowymi były rakiety i karty. Akademicy z Europy stanęli na matach w badmintonie i siedli do stołów do brydża sportowego. Obie imprezy zorganizował Uniwersytet. Zawodnicy AZS UW zdobyli cztery medale.

 www.eucbadminton2015.eu
 www.eucbridge2015.eu

Punkt na wagę złota w AMP

Co roku najlepsze starty uczelni w Akademickich Mistrzostwach Polski są zestawiane w klasyfikacji generalnej. Pod uwagę bierze się wyniki 35 z 43 dyscyplin. W minionym roku akademickim w zawodach brało udział 156 szkół wyższych. Uniwersytet Warszawski przegrał o jeden punkt z Akademią Górniczo-Hutniczą, która zgromadziła 2249,5 pkt. – Było wiele przyczyn takiego rezultatu. Bylibyśmy na I miejscu, gdyby jeden zawodnik skoczył 10 cm dalej, pływaczka popłynęła 1/10 sekundy szybciej, koszykarka rzuciła za trzy punkty albo piłkarze ręczni strzelili jedną bramkę więcej – ocenia Włodzimierz Leśniewski, dyrektor KU AZS UW. Od lat Uniwersytet plasuje się w czołówce szkół wyższych pod względem sportowym. AGH wybudowała obiekty, założyła nowe sekcje ligowe, jej zawodnicy jeżdżą na coraz więcej zawodów – stąd przewaga akademii. – Rok temu UW był I, a AGH – II, dwa lata temu: AGH – I, a UW – II – przypomina Olaf Weker, wiceprezes klubu do spraw sportowych. W klasyfikacji medalowej UW zajął VIII miejsce.

Medale na piłkarskich mistrzostwach klubów

Uniwersytet Warszawski zorganizował też 12-13 września Mistrzostwa Polski AZS w piłce siatkowej i koszykowej. Zawodnicy klubu AZS UW zdobyli złote medale w koszykówce kobiet i siatkówce mężczyzn. Dwa tygodnie wcześniej Uniwersytet przygotował turniej futsalu. Azetesiacy z UW wywalczyli na nim srebro.

UEFA ma swoje Mistrzostwa Europy w jednej dyscyplinie, a EUSA ma Akademickie Mistrzostwa Europy w 19 dyscyplinach. Europejska Federacja Sportu (EUSA) pierwszy raz zorganizowała AME w 2001 r. W turniejach startują mistrzowie akademicy, którzy zajmują czołowe lokaty w swoich krajach. Biorą udział w konkursach drużynowych oraz indywidualnych. W pierwszych dniach września na Uniwersytet Warszawski przyjechało 180 zawodników z ponad 20 europejskich krajów. Cztery lata temu AZS UW organizował AME w brydżu, przygotowanie turnieju badmintonu przypadło mu pierwszy raz.

WALKA NA LOTKI

Polskę w badmintonie reprezentowały dwa zespoły. Uniwersytet Opolski był faworytem turnieju. Wystawił kilku zawodników grających w kadrze narodowej. – W grupie Opole wygrało mixta z Uniwersytetem Uludag z Turcji, a w półfinale z nim przegrało. Turcy też mieli reprezentantów kraju. Opole było III – opowiada Włodzimierz Leśniewski, dyrektor Akademickiego Związku Sportowego UW.

I miejsce drużynowo zajął Uniwersytet Uludag, II – uniwersytet w Bordeaux, III – Państwowy Uniwersytet im. Łobaczewskiego w Niżnym Nowogrodzie w Rosji i Uniwersytet Opolski.

W grupie badmintonistów z UW znaleźli się studenci z uniwersytetów w Bordeaux we Francji, w zachodniej Timisoarze w Rumunii, w Minho w Portugalii. Badmintoniści z AZS UW weszli do najlepszej ósemki i w ćwierćfinale przegrali z Rosjanami z Uniwersytetem im. Łobaczewskiego. Pozostała im gra o V miejsce z francuskim Uniwersytetem w Rouen, którą zakończyli na VI miejscu (wśród 15).

W zespole Uniwersytetu Warszawskiego zagrała Weronika Grudzina notowana

w rankingu krajowym na 11 pozycji. Studiuje finanse, rachunkowość i ubezpieczenia na Wydziale Zarządzania. Trzy lata temu w indywidualnych mistrzostwach Polski zdobyła srebro w grze pojedynczej kobiet. Na tegorocznych AME wywalczyła dwa medale: w singlu i deblu z Anną Szymańską, absolwentką kulturoznawstwa w Ośrodku Studiów Amerykańskich UW i instruktorką w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu.

KARTY NA STÓŁ

W brydżu sportowym Uniwersytet reprezentowali zawodnicy, którzy zdobywają medale na mistrzostwach świata. Drużyna AZS UW jest jedną z najlepszych w Europie.

Na AME w Warszawie w konkursie drużynowym złoto przypadło uniwersytetowi z Pragi (Vysoká škola chemicko-technologická), srebro pierwszej drużynie UW, a brąz Politechnice Wrocławskiej. Dwa pozostałe zespoły Uniwersytetu były na VI i VIII miejscu (wśród 12). W turnieju par doktoranci na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki – Rafał Marks i Adam Witkowski – wywalczyli brązowy medal.

– AME były dla nas dobrym podsumowaniem lata: w lipcu zdobyliśmy złoto i srebro na mistrzostwach Europy, a w sierpniu srebro na mistrzostwach świata – mówi Piotr Dybic, trener brydżistów w AZS UW. – Największy problem na mistrzostwach w Warszawie sprawiła nam drużyna z Czech, która cały czas grała równo. Mocni byli też Niemcy. Zaskakująco dobrze grali Belgowie. Nie spodziewaliśmy się, że będą grać tak długo. Dobrą robotę wykonała nasza druga drużyna i Belgia odpadła w walce o medale.

W drugim i trzecim zespole UW startowali nowi zawodnicy. – Kilku medalistów rozpoczyna właśnie studia na Uniwersytecie, w tym na WMIM. Wiążę z nimi nadzieje medalowe – mówi trener Dybic.



GEOLOGY IN THE FIELD

– You can't learn geology from behind a desk. The true learning starts in the field – the scientists agree. For this reason after finishing their first year, geology students undergo obligatory field training.

During the last summer holidays, the physical geology course in the newly built European Centre for Geological Education (ECEG) in Chęciny hosted its first groups of students. Chęciny is a small town located in the Holy Cross Mountains, around 190 km south from Warsaw.

Why was the Centre set up there? The area boasts some of the oldest rocks, counting over 500 million years cropping out on the surface. Chęciny is special for one more reason – it lies on the border between two very important geological units of the Holy Cross Mountains: the Palaeozoic Core and the Permian-Mezozoic Margin and the border of these two geological units is easy to spot in many outcrops. Every geologist would like to see this phenomenon, and this is possible in the vicinity of Chęciny, says Piotr Ziółkowski, Ph.D., a geologist, and Rector's representative for ECEG affairs.

LOOKING FOR SPONGES AND ARTHROPODS

During their three-week stay in Chęciny, the students marched out every day in the field to look for geological information. They visited stone quarries and natural outcrops. Sometimes they managed to find fossils: various forms of sponges, corals, brachiopods, arthropods and cephalopods.

Equipped with helmets, hammers, aluminium and copper nails, pocket knives, and hydrochloric acid they learnt to establish physical properties of rocks: their type, age and hardness. Once they identified them, they drew stratigraphic sections at their desks.

EUROPEAN BY CHOICE

The centre is intended not only for students. "The adjective "European" in the name is meaningful. This building will

A NOVELTY IN GEOLOGY

Applied Petroleum Geosciences is a new postgraduate MSc interdisciplinary course organized by the Faculties of Geology and Chemistry in the English language. The students will learn subjects related to the mining of carbohydrates, including the shale gas, look at energy and mineral deposits. After the completion of this course, the students will be ready to take up work in oil and oil extraction industry, as well as environmental and water management companies.

The official opening of the building will take place on 19th October 2015.

serve the staff and students of the University of Warsaw, but we count on cooperation of scientists from other cities and countries", says professor Marcin Pałys, rector of the University of Warsaw.

Thanks to ECEG, geologists are able to not only collect valuable samples on the site, but also prepare and analyse them in specialised laboratories.

The centre houses a geological sample preparation lab, chemical, geophysical, geological mapping and microscope labs. Also palaeomagnetic laboratory, cut off from the influence of the Earth's magnetic field, is ready. The centre is equipped with electric resistivity tomography equipment and ground-penetrating radar, among other devices.

The centre will be also open for the guests from the outside of the academia. The centre plans to launch geology courses for children, teenagers and adults.

FIVE IN ONE

The architects made sure that the structure blends well into its surroundings. The façade is made of local stone, and the same vegetation grows on the roof as around the buildings. The centre is composed of five buildings of similar size and height, connected by ground-level passages. Their total area is 6.3 thousand square metres. In the main building, 8 metres below the ground is a conference hall. The walls of the hall include large fragments of real outcrops. These are parts of the Devonian rocks, 4 metres high – the oldest layers found in the quarry. Three other buildings are used for lodgings for the staff, students and guests.

See more pictures on page 10.

COPY & PASTE

1 PRZEGRYWAMY Z RUMUNIA, ESTONIA I GRECJĄ

Dr Zbigniew Błocki, pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektor Narodowego Centrum Nauki napisał:

Zupełnym blamażem jest np. liczba grantów ERC, które Polska zdobywa. Dość powiedzieć, że w ostatnich edycjach trzech podstawowych konkursów Starting, Consolidator i Advanced Grants nie dostaliśmy żadnego, natomiast, by nie szukać zbyt daleko, Węgry w tych konkursach uzyskiwały w sumie 9, Czechy 6, a np. Finlandia 16. Przegrywamy zresztą również z takimi krajami, jak Turcja, Rumunia, Estonia, Grecja, Cypr, Islandia, Chorwacja. Przy czym analizy dokonywane przez ERC pokazują, że ci sami, szczególnie młodzi polscy aplikanci, statystycznie radzą sobie znacznie lepiej, jak wyjadą za granicę, stają się znacznie bardziej samodzielni i pomysłowi. Przy okazji muszę też z przykrością stwierdzić, że nawet w naszej lokalnej, polskiej konkurencji Kraków wypada tu znacznie gorzej niż Warszawa: w całej historii ERC nigdy nie otrzymaliśmy żadnego grantu, podczas gdy np. Uniwersytet Warszawski zdobył ich w sumie 8.

ZBIGNIEW BŁOCKI, GRANTY NCN – CZAS NA ZMIANĘ W POLSKIEJ NAUCE,
„FORUM AKADEMICKIE”, LIPIEC-SIERPIEŃ 2015

3 CENNY PROCES

Jeden ze stałych felietonistów „Pauzy Akademickiej” podpisujący się jako ABBA napisał:

Uczeni to – na ogół – ludzie inteligentni i zazwyczaj potrafią dość szybko znaleźć sposoby, dzięki którym nawet najgłupsze przepisy dadzą się na tyle oswoić, aby były do zniesienia.

Ten samoistnie ozdrowieńczy, a więc niezwykle cenny proces powoduje, że nauka w Polsce jakoś jeszcze daje sobie radę. Dlatego warto pamiętać, że skutecznej pracy naukowej najbardziej przeszkadzają ciągłe zmiany przepisów, które odrywają uczonych od codziennych zajęć, czyli od badań i zajęć ze studentami, a zmuszają do uczenia się nowych przepisów i zastanawiania się, jak zneutralizować kolejne pomysły reformatorów. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszelkie zmiany prowadzą wyłącznie do kłopotów, a więc trzeba całkowicie zamrozić stan obecny. Są rzecz jasna błędy, które dosłownie nie pozwalają żyć, i te trzeba koniecznie naprawić. Chodzi mi więc tylko o to, żeby ograniczyć się do zmian naprawdę niezbędnych i minimalnych. Krótko mówiąc, niech nas Pan Bóg broni przed nową rewolucją.

DO P.T. REFORMATORÓW NAUKI,
„PAUZA AKADEMICKA”, 3 WRZEŚNIA 2015

2 KAMPANIA W BYDGOSZCZY

W trwającej kampanii wyborczej politycy z Bydgoszczy zaproponowali, by stworzyć odrębną uczelnię w tym mieście – Uniwersytet Medyczny – na bazie Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Doszli przy tym do wniosku, że można to zrobić nawet bez pytania o zgodę UMK. Proszony o komentarz w tej sprawie prof. A. Tretyn, rektor UMK odpowiedział:

To mnie tylko wzmacnia w dążeniu do tego, żeby jeszcze bardziej konsolidować środowiska bydgoskie i toruńskie, żeby nasz uniwersytet, który tworzą naukowcy i toruńscy, i bydgoscy był jeszcze lepiej postrzegany. Rozumiem, że jest czas przedwyborczy, że trzeba coś zaoferować swoim potencjalnym wyborcom. Obiecując, że odbije się z rąk toruńian Collegium Medicum, sięga się po taki tani chwyt, na który być może część głosów da się zdobyć.

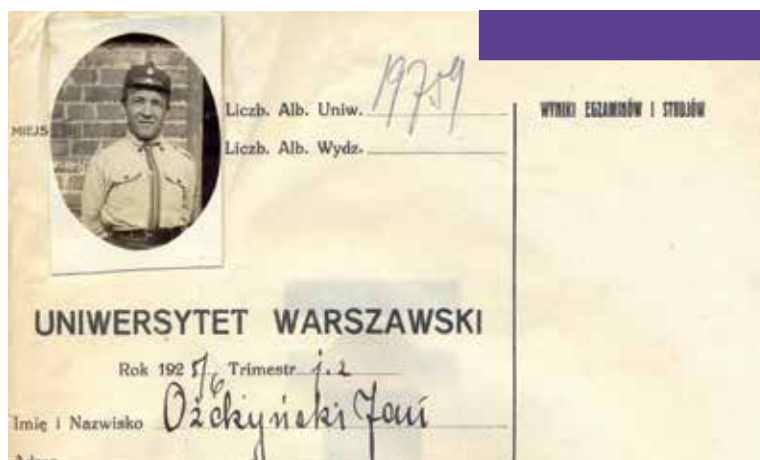
(...) Musimy też pamiętać, i być może uświadomić to tym, którzy tak bezgranicznie wierzą słowom polityków, dla których świat jest prosty i składa się ze znajomości, że ustawa o szkolnictwie wyższym przewiduje, w jakim trybie mogą być powoływane uczelnie i w jakim trybie mogą być one likwidowane. Natomiast nie jest przewidziane, że będą one powstawały w wyniku podziału już istniejących szkół. Jedyną drogą prawną byłoby najpierw zlikwidowanie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, a następnie powołanie dwóch uczelni, na co oczywiście nie ma zgody ani władz uczelni, ani senatu, i to zarówno w części toruńskiej, jak i bydgoskiej.

MUSIELIBY NAS ZLIKWIDOWAĆ – ROZMOWA Z REKTOREM
UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU, PRO-
FESOREM ANDRZEJEM TRETYNEM, „NOWOŚCI. DZIENNIK
TORUŃSKI”, 28 SIERPNIA 2015

NA KWADRANS PRZED WESTERPLATTE

Dr Robert Gawkowski
pracuje w Archiwum UW.

Według historyków z gdańskiego IPN najprawdopodobniej pierwszą ofiarą II wojny światowej był Jan Ożdżyński, student UW.



^

Zbiory Archiwum UW

Polskie Radio jest patronem medialnym obchodów 200-lecia UW. Co miesiąc na antenie radiowej Jedynki w rozmowie z Dorotą Truszcza, losy Uniwersytetu, przybliży dr Robert Gawkowski. Do tej pory odbyło się 15 audycji, m.in. o dawnym studenckim życiu, Uniwersytecie w przestworzach czy uczelnianych sportowcach.

Nagrania dostępne są na stronie www.uw.edu.pl/universytet/200-lat-universytetu-warszawskiego/

W takim przypadku trudno o stuprocentową pewność. Wiadomo, że 31 sierpnia około godz. 21 w wyniku napaści na radiostację w Gliwicach zginął Ślązak Franciszek Haniok. O 1 w nocy, już 1 września, na posterunku granicznym w Jeziorkach zginął też kapral Wojska Polskiego Piotr Konieczka. Czy były to ostatnie ofiary pokoju, czy już pierwsze ofiary wojny? Student UW zginął na kwadrans przed oblężeniem Westerplatte.

HARCERZ NA POCZCIE

Jan Ożdżyński urodził się w 1903 roku na kielecczyźnie i po burzliwych przejęciach w czasach upadającego cesarstwa rosyjskiego, z Kijowa – podobno pieszo – powrócił do odradzającej się ojczyzny. Naukę na Wydziale Filozoficznym UW rozpoczął w 1925 roku. Zamieszkał w Pruszkowie i w czasie studiów na Uniwersytecie działał w ZHP.

Żeby wspomóc polskie harcerstwo, w 1937 roku wysłano go do Gdańska. Pracował tam jako urzędnik PKP, ale mógł też mieć kontakt z polskim wywiadem. W tym fatalnym dniu, 1 września, o świcie niemal równocześnie wraz ze strzałami z pancernika Schleswig-Holstein w kierunku Westerplatte, Niemcy napadli na gmach gdańskiej dyrekcji PKP. Tam właśnie dyżur pełnił Ożdżyński. Gdańscy historycy sądzą, że został zastrzelony po krótkiej obronie przez bojówki SS. Chwilę potem rozpoczął się ostrzał Poczty Polskiej, a Westerplatte stanęło w ogniu. Wieluń zbombardowano, a walka zaczęła się na całej polsko-niemieckiej granicy. Tak wybuchła wojna.

FARTUCH ZAMIAST TOGI

A co działo się w tym czasie na Uniwersytecie? Na

1 września zaplanowano uroczystość przejścia władzy przez nowego rektora prof. Jerzego Modrakowskiego, którego wybrano w maju.

Nowy rektor był lekarzem, więc doskonale rozumiał potrzebę uruchomienia szpitala w stolicy walczącego państwa. Wkrótce na Uniwersytecie zaczął działać szpital polowy. Pacjentów przyjmowano niemal od pierwszego dnia – głównie rannych po bombardowaniach. A rektor, zamiast uroczystości kroczyć w todzie i birecie, biegał w poplamionym krwią fartuchu. Pod koniec oblężenia za swoją postawę otrzymał Krzyż Walecznych.

We wrześniu 1939 roku aule wykładowe zmieniły się w sale operacyjne. Kierownikiem tego polowego szpitala był prof. medycyny Edward Loth, a posługę duszpasterską udzielał sam dziekan Wydziału Teologicznego ks. prof. Zdzisław Obertyński. Nad akcjami ratowniczymi np. gaszeniem pożarów czuwał znany matematyk, a wtedy także prorektor UW prof. Stefan Mazurkiewicz.

STRATY

Co działo się później z wymienionymi wyżej profesorami? Jako pierwszy z nich podczas Powstania Warszawskiego zginął Loth. Mazurkiewicz i Modrakowski przeżyli upadek Berlina o miesiąc. To niesamowite, ale obaj zmarli niemal w tym samym czasie, około połowy czerwca 1945 roku pośrednio z powodu wojny.

Po kapitulacji Warszawy w 1939 roku próbowano oszacować starty wśród wykładowców UW. Podczas oblężenia stolicy zginął prof. Karol Lutostański (dawny dziekan Wydziału Prawa) i Mieczysław Konopacki (profesor medycyny). Ponad 88-letni profesor matematyki Samuel Dickstein zmarł podczas ostatnich dni oblężenia miasta. Potem dochodziły inne informacje: profesor farmakologii Antoni Ossowski zginął podczas bombardowania Lublina. Wiadomo było, że prof. Kazimierz Michałowski (archeolog) przebywał w oflagu w Woldenbergu, a dawni rektor UW Gustaw Przychocki służył w artylerii i przebywał na Węgrzech. Utracono kontakt z wieloma medykami. Potem okazało się, że byli internowani w strefie radzieckiej. Wiosną 1940 roku około 20 z nich zostało rozstrzelanych przez NKWD.

Po wkroczeniu wojsk radzieckich trzeba było odgruzować i przygotować sale wykładowe, ekshumować groby, zebrać naukowców. Były momenty zwątpienia. Plotkowano nawet, że UW zostanie przeniesiony do Łodzi. Ostatecznie rok akademicki rozpoczął się w połowie grudnia 1945 roku.

ODESZLI



• 11.06.2015

PROF. DR HAB. KRYSZYNA BALIŃSKA-WUTTKE

emerytowany wykładowca Wydziału Geologii, ceniony nauczyciel akademicki

• 23.06.2015

PROF. DR HAB. RENÉ ŚLIWOWSKI

znawca literatury rosyjskiej, emerytowany wykładowca Wydziału Lingwistyki Stosowanej

• 29.06.2015

PROF. DR HAB. JAN BRAUN

sumerolog, badacz rzadkich języków azjatyckich, wieloletni pracownik Wydziału Orientalistycznego

• 14.07.2015

PROF. DR HAB. KRZYSZTOF KRUSZEWSKI

emerytowany pracownik Wydziału Pedagogicznego

• 25.07.2015

DR WANDA RIEDEL

zoolog, pracownik Wydziału Biologii

• 5.08.2015

JÓZEF KRZYSZTOFIK

pracownik obsługi Wydziału Nauk Ekonomicznych

• 5.08.2015

MAREK FIGAT

pracownik Środowiskowego Laboratorium Ciężkich Jonów

• 8.08.2015

PROF. DR HAB. ANTONI KUKLIŃSKI

geograf, ekonomista, założyciel i pierwszy dyrektor Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG), były członek Senatu UW

• 2.09.2015

KRYSZYNA POLACZEK

archeolog, egiptolog, wieloletni kierownik warszawskiego biura Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej

• 10.09.2015

TADEUSZ GOGOLEWSKI

emerytowany pracownik Wydziału Orientalistycznego

• 13.09.2015

DR LECHOSŁAW STĘPNIAK

wieloletni pracownik Wydziału Zarządzania

• 20.09.2015

PROF. DR HAB. JAN RUSIECKI

anglista, językoznawca, długoletni pracownik Instytutu Anglistyki i jego dyrektor w latach 1978-1984

EWA GIERMANOWSKA, AGNIESZKA KUMANIECKA-WIŚNIEWSKA, MARIOŁA RACŁAW, ELŻBIETA ZAKRZEWSKA-MANTERYŚ

Niedokończona emancypacja.

Wejście niepełnosprawnych absolwentów szkół wyższych na rynek pracy

Analizowane w publikacji badania ukazują sytuację edukacyjną i zawodową młodych niepełnosprawnych, wskazują na ich zasadnicze życiowe przemiany, doświadczanie przez młodych „świata instytucji”.

Tom prezentuje wyniki badań jakościowych prowadzonych wśród niepełnosprawnych absolwentów szkół wyższych w ramach projektu *Od kompleksowej diagnozy sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce do nowego modelu polityki społecznej wobec niepełnosprawności* kierowanego przez prof. Barbarę Gąciarz.

Wartością książki są rekomendacje, które mogą posłużyć kształtowaniu nowego modelu polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych. Wykraczają one poza punktowanie niewydolności systemu i ukazują regionalny oraz globalny kontekst potrzebnych zmian.



POD REDAKCJĄ ZBIGNIEWA KŁOCHA, ŁUKASZA GRÜTZMACHERA I MARKA KAŻMIERCZAKA

Znakowe wartości kultury

Książka traktuje o społecznej ewolucji wiedzy o znaku, funkcjonującej w różnych kulturach, zastosowaniu jej do kulturowych zjawisk i obszarów zainteresowań współczesnego badacza. Analizuje rolę znaków jako nośników sensu, bada zasady przekazu właściwe pismu obrazkowemu czy filmowi, relacje zachodzące między obrazem a dźwiękiem, rekonstruuje przestrzeń pamięci, w których się ona ujawniła, jej zakres społecznego działania. Opowiada również o semiotycznych wartościach dyskursów publicznych – z różnych miejsc świata – i kulturowych rzeczywistości, a także zajmuje się refleksją teoretyczną nad stanem badań i możliwościami zastosowania wiedzy o znaku.



HUBERT WIERCIŃSKI

Rak. Antropologiczne studium praktyk i narracji

Książka ukazuje mnogość społecznych i kulturowych problemów, z którymi chorzy na raka muszą zmierzyć się podczas terapii i nie tylko. Okazuje się bowiem, że rak to choroba, która zmusza ludzi do głębokiej rekonstrukcji życia także po leczeniu.

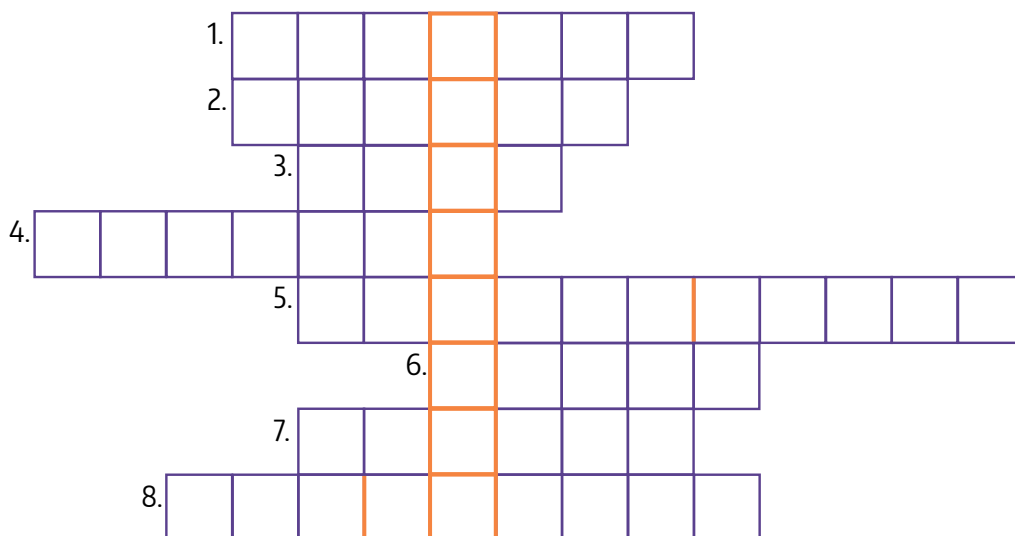
W książce czytelnik znajdzie wnikliwe analizy materiału etnograficznego zebranego przez autora w środowisku pacjentów oraz zapozna się z literaturą dotyczącą kulturowego i społecznego wymiaru chorób onkologicznych.

Tom stanowi pierwszą w Polsce kompleksową próbę opisanego i zrozumienia świata osób dotkniętych chorobami onkologicznymi za pomocą narzędzi i kategorii oferowanych przez etnografię i antropologię kulturową. Jest także próbą wyjścia poza medycynę i psychologizujący język opisu tych chorób. Autor kładzie nacisk na subiektywne doświadczenia i narracje samych chorych. Zastosowana metodologia, jak również tematyka pracy – antropologia w Polsce niezwykle rzadko zapuszczają się na tak egzotyczny teren jak medycyna i choroby – czyni tę pozycję nie tylko na swój sposób wyjątkową, lecz także pożyteczną.



Zagadka, którą zapowiedzieliśmy na stronie 21, to specjalna językowa krzyżówka.
Aby ją rozwiązać, najlepiej uważnie przeczytać czwarty odcinek cyklu *Słownik języka nowego*.

Ci, którzy myśleli, że o *selfie* wiedzą wszystko lub prawie wszystko, mogą być zaskoczeni. Jego rodzajów jest coraz więcej. Zwiększa się również liczba słów nazywających te nietypowe zdjęcia. Więcej o nowej modzie portretowej i w polszczyźnie, i w społeczeństwie piszą redaktorzy Obserwatorium Językowego UW. Zachęcamy do lektury i robienia zdjęć.



1. Nie lubią samotności ci, którzy robią...
2. Selfie z lotu ptaka.
3. Zrobione za pomocą ramienia, łokcia, nadgarstka, dłoni, czyli strzelone z...
4. Selfie uwieczniające wyczyny mrożące krew w żyłach.
5. Niby zwykły statyw, a zmienia perspektywę.
6. Pieszczotliwie o fotce.
7. Dobrze posłodzona, a nawet przesłodzona.
8. Dla przeżących muskuły.